Nr. 341. W Lwowie, Czwartek dnia 12. Grudnia 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). **Ajencja dzienników Piątkowskigo** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepoleczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 10. grudnia. Cesarz mianował dożywotnimi członkami Izby panów: ks. Frydryka Lichtensteina, hr. Józefa Waldsteina, br. Franciszka Mladotę, hr. Guidona Thuna, hr. Kaspra Lodrona, hr. Georgi, prof. Hoefflera, bar. Ludwika Habera, hr. Khuenburga, opata Reslhubera, hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

Wiedeń d. 10. grudnia. Deputacja Izby handlowej lwowskiej złożona z radnych Lazarusa, Klärmana, Epsteina i sekretarza Izby, uzyskała dzisiaj wyjątkowo audjencję u ministra handlu. Po wyłuszczeniu wszystkich spraw w długiej i dosadnej przemowie przewodnika deputacji Lazarusa, która posiłkowana była przez Klärmana, Epsteina i sekretarza, minister żywo przejęty ważnością kolejowej sprawy taryfowej, przyobiecał poparcie takowej, zapewniając deputację, że będzie szczęśliwym mogąc się przysłużyć Galicji.

Lwów d. 12. grudnia.

(Sprawa reformy wyborczej. — Nowy bąk centralistyczny.)

W sobotę sejm tryesteński ponowił swoją dawną rezolucję, warującą historyczne prawa Tryestu, i dodał nową, protestującą przeciw zaprowadzeniu reformy wyborczej. Tym sposobem otwarcie przeciw niej zaprotestowały sejmy: galicyjski, kraiński i tryesteński bezpośrednio, vorarlbergski pośrednio (w deklaracji Oelza i Rhomberga); w czysto-niemieckim sejmie górno-austrjackim mniejszość, niemal równa większości, postawiła wniosek wysłania adresu z takim protestem; deklaracje czeskie i morawskie, niedawno w sejmach uchwalone, są także takiemi protestami; niedawno sejm bukowiński protestował przeciw centralizacji; sejm dalmacki milczy w tej sprawie, bo pogwałcenia swych praw historycznych nie lęka się, gdyż Dalmacja będzie do Kroacji wcieloną; Istrja, Gorycja nie są żadnemi indywidualnościami historycznemi, krajowemi, więc też sejmy ich nie protestują przeciw reformie wyborczej, choć ludność słowieńska popiera protest braci swej kraińskiej; w sejmie styryjskim znaczna część wcale nie uznaje Rady państwa i czynami najjaskrawszemi to stwierdza, mianowicie szlachta niemiecka.

Przypomnijmy sobie z drugiej strony, że po zamknięciu Rady państwa, a zwłaszcza przed otwarciem sejmów półurzędowo z całą natarczywością podżegano ludność do oświadczania się za wyborami bezpośredniemi, że jednak oprócz dwóch stowarzyszeń w dwóch nieznanych ogółowi miasteczkach niemieckich nigdzie się nie odezwano za tą reformą; że niedawne wołanie berneńskiego ferajnu niemieckiego, wielce wpływowego, aby sejm berneński jeszcze w ostatniej chwili za nią się oświadczył, żadnego nie odniosło skutku; że i owe zresztą dwa głosiki upominały się wprawdzie o reformę wyborczą, ale na podstawie liberalnej, t. j. nie takiej, na jakiej projekt rządowy jest oparty. — Dodajmy dalej, że tylko dwie drobnych krain reprezentacje, t. j. sejmy dolno-austrjacki i styryjski oświadczyły się za reformą wyborczą, ale ponawiając swoje dawne uchwały w tej sprawie, uchwały, w których sejmy te zrzekają się swego prawa obsyłania Rady państwa, a zatem te dwa główne sejmy niemieckie jurydycznie tym faktem odmawiają Radzie państwa mocy znoszenia tego prawa sejmów bez tych sejmów zezwolenia; i że sejmy te reformę wyborczą żądają oprzeć na podstawie liberalnej. I dodajmy jeszcze, że jeśli sejmy pragski i berneński z samych centralistów dzisiaj złożone i podobny sejm karyncki, nie zażądały reformy wyborczej, to dlatego, że żądać jej nie śmiały, aby samem tem żądaniem nie przyznać słuszności tym, którzy twierdzą, że tylko za zezwoleniem sejmów Rada państwa może ją uchwalić; że całe bürgerministerjum uznawało odnośne prawo sejmów za nietykalne, za takie, które tylko za ich przyzwoleniem znosić lub zmieniać wolno.

Zbierzmy wszystkie te fakta razem, a obaczymy:

1) że za tym projektem reformy wyborczej, z jakim rząd się nosi, nikt zgoła się nie oświadczył, żadne stowarzyszenie, żaden sejm;

2) że przeciw niemu, bo przeciw jego podstawom, oświadczają się stowarzyszenia i sejmy centralistyczne;

3) że przeważna część sejmów, obszaru i ludności jest w ogóle przeciw reformie wyborczej, albo co najmniej obojętną;

4) że jawnemi oświadczeniami bezpośredniemi i pośredniemi jednych sejmów, a milczeniem innych, właśnie teraz uznane zostało bezwarunkowe prawo sejmów obsyłania Rady państwa;

5) że twierdzenie pism centralistycznych, rządowych i innych, jakoby opinia państwa domagała się reformy wyborczej, jest ohydnem fałszowaniem opinii;

6) że zatem w ogóle i w szczególe projekt rządowy jest wymysłem, humbugiem.

Ale czy istnieje jaki rządowy projekt reformy wyborczej, projekt ułożony, przez Radę ministrów już przyjęty i przez koronę pozwoleniem wniesienia w Radzie państwa zaopatrzony? Dziwnem jest to pytanie, a jednak stawiamy je tem śmielej, gdy i dzienniki centralistyczne stawią je dzisiaj, i odpowiadają, że j e s z c z e n i e i s t n i e j e.

Podając na tem miejscu telegram *Nowej Pressy* z Pragi o treści reformy wyborczej, jak ją na wieczorze politycznym u br. Salma w Pradze d. 4. bm. podać miał minister-prezydent, zwróciliśmy w „Ost. Wiad." uwagę na zakończenie telegramu, że rząd miał otrzymać od korony upoważnienie, do wysłuchania jeszcze życzeń centralistów i przyjęcia onych. Tymczasem owa treść już zawierała wszystko, o czem na razie centraliści marzyli, odsyłając spełnienie reszty do przyszłości, więc jakieżby jeszcze nowe mogli stawiać życzenia, a rząd takowe przyjmować? Jak zresztą może korona dawać czysty blankiet rządowi do przyjmowania rzeczy, które mogą zmienić esencję projektu, przez koronę już — jeśli to prawda — zatwierdzonego? A zatem owo zakończenie telegramu zdradzało, że jeszcze projekt nie jest wykończony.

Niedawno pisma półurzędowe zaręczały, że d. 12., tj. dzisiaj w dzień zebrania się Rady państwa rząd udzieli centralistom całkowitego projektu reformy wyborczej. We dwa dni potem rozniosły komunikaty półurzędowe w pismach prowincjonalnych, podnoszone w poniedziałkowych pismach wiedeńskich, że „rząd nie ogłasza projektu, bo nauczony doświadczeniem, nie chce nic stanowczo sam postanawiać w tak ważnej sprawie, chce on swemu stronnictwu zostawić pierwszeństwo, dopiero z niem i w niem zadecydować system i metodę, i aż potem podać do wiadomości publicznej." Więc projektu gotowego niema!

Nie koniec na tem. *Deutsche Ztg.* donosi, że rząd i przywódzcy szlachty ustawowierczej przystali na przeobrażenie kurji Izb handlowych w kurję hurtowników i wielkiego przemysłu; że dlatego w pojedynczych prowincjach pracuje rząd nad wykazami statystycznemi, aby módz potem ustanowić należyty cenzus dla tej grupy najwyżej opodatkowanych itd. *Tagespresse* przyznaje to, i powiada, że doniesienia pragskie o reformie wyborczej były naumyślnie podane niejasno, aby na chwilę uśmierzyć niecierpliwość centralistyczną, albowiem projekt ten albo całkiem albo prawie niczem jeszcze nie jest, jak tylko brulionem.

Są już zresztą wiadomości centralistyczne, że projekt reformy wyborczej będzie dopiero po Nowym roku w Radzie państwa wniesiony.

Tyle zdało nam się potrzebnem podać w tej sprawie w dzień otwarcia Rady państwa.

Czy Galicję projekt obdarza reformą wyborczą lub nie — to dopóty nie może być rzeczą rozstrzygniętą, dopóki sprawa elaboratowa nie jest załatwioną. Można być zresztą prawie pewnym, że choćby centraliści i rezolucję i elaborat odrzucili, to bezpośrednich wyborów w Galicji nie zaprowadzą. Miałyby one ze stanowiska centralistycznego sens tylko wtedy, gdyby rząd chciał oprzeć się na moskalofilach, i znaczny ich zastęp sprowadzić do Rady państwa. Tego zaś nie chce, bo chcieć nie może. Pomówimy o tem jutro.

Z dziwnym uporem organa rządowe we Wiedniu, Pradze itd. zapewniają, że jeszcze przed zebraniem się Rady państwa kilku delegatów polskich przybędzie do Wiednia, aby z rządem wejść w stosunki i dodać do adresu komentarz, któryby go w przyjemniejszem świetle postawił kołom kierującym. Jestto bąk wierutny. Pewni koryfeusze delegacji naszej tracą rozum polityczny i pospolity dopiero na bruku wiedeńskim, a nie już w kraju. Bąk ten zresztą dowodzi, jak rząd i centraliści potrzebują naszej delegacji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9 grudnia.

= Przy samem zamknięciu sejmów zaszło kilka wypadków, w których odbija się osłabienie moralne teraźniejszego rządu. Co się wydarzyło w sejmie dolno-austrjackim, nie da się, według zdania samych Niemców tutejszych, łatwo naprawić.

Zaczęła się agitacja w tym sejmie od postawienia kwestji: czy i o ile powiększyć liczbę posłów do sejmu; i gdy się już zgodzono na zasadę, wyszedł na jaw antagonizm między posłami miasta Wiednia a posłami z prowincji, do których się przyłączyli posłowie większych posiadłości. Po wielu zakulisowych konferencjach przyjęto kompromis, że Wiedeń otrzymał 9 a prowincja 5 posłów więcej.

Publiczność szersza Wiednia, zawsze łatwowierna, była uradowana z tej kwestji, którą uważała jako zwycięstwo liberalnych zasad nad konserwatyzmem wiejskim i tak zwanymi grossgrundbesitzerami Dolnej Austrji. Tymczasem odbywały się konszachty z powodu tej zasadniczo mało znaczącej koncesji między pseudoliberałami, grupą dworską i figurami rządowemi, ażeby sobie upewnić większość głosów na następne posiedzenie w sprawie ważniejszej, bo zasadniczej, która mogłaby się stać prejudykatem i dla innych krajów, gdyby ją rozstrzygnięto w duchu reformy prawdziwie liberalnej, jakiej przeważny ogół Wiednia wyglądał.

Szło o zatwierdzenie uchwały tutejszej Rady gminnej, znoszącej system ciał wyborczych przy wyborze radnych we Wiedniu, i zniżającej skalę wyborczą czyli cenzus na 5 złr. podatków.

Obliczano głosy w sejmie w przypuszczeniu, że liberały staną w zwartych szeregach dla samej reputacji po jednej stronie a konserwatyści, apatyści i z rządem idący po drugiej, i naliczono, że większość nie byłaby za odrzuceniem tej zmiany prawdziwie liberalnej, zaczęto więc parlamentować i chodzić około pewnych liberałów wiedeńskich, aby ich przyciągnąć na stronę zatrzymania *status quo.* Od razu można było rachować na Giskrę, na Kurandę, na profesora Sues, którzy znani są jako sprytni wyzyskiwacze systemu a raczej blagi liberalizmu, gdzie im to przynosi zysk dotykalny; ale to było jeszcze niedostateczne. Użyto wpływu jednego deputowanego, zasiadającego w Radzie państwa, na członków z Izby handlowej, mających mandaty poselskie, którym wyperswadowano, że im mało powinno zależeć na łasce Rady gminnej, ale bardzo wiele jako kupcom na względach rządu, rząd zaś takich innowacyj szkodliwych nie chce. To zadecydowało.

PP. Tennenbaum, Reckenschus, Ditmar (znany fabrykant lamp), Mayerhofer, Dumba, prezes Izby deputowanych w Radzie państwa Hopfen, i co jako *curiosum* zapisać trzeba, burmistrz Wiednia, dr. Felder głosowali za odrzuceniem uchwały Rady miasta Wiednia.

Ciekawy jest przebieg rozpraw, który w jaskrawem świetle uwydatnia pseudo-liberalne stronnictwo niemieckie. Kiedy dr. Józef Kopp (prezes znanego niemieckiego vereinu, który za Hohenwarta agitację polityczną prowadził) bronił tej sprawy, i można było już po niecierpliwości Giskrów, Kurandów zmiarkować, że akcje zmiany wyborczej źle stoją, powstał dr. Weitloff i wniósł, ażeby w razie, gdyby usprawiedliwione postulata miasta stołecznego Wiednia nie zostały uwzględnione, aby przynajmniej sejm nakazał Radzie gminnej na przyszłą sesję wypracować projekt na podstawie zniesienia systemu grup wyborczych, to nietylko uchwała w Radzie gminnej 77 głosami przeciw 12 przyjęta, i co do grup, i co do cenzusu odrzuconą została, ale i kompromisowy wniosek Weitloffa nie doznał uwzględnienia w sejmie.

W rozprawie dr. Giskra zrzucił maskę liberała, i jako giełdowy mecenas oświadczył, że w sprawach gminnych teorje liberalizmu nic nie warte, że proponowani przez Radę gminną „pięcioreńskowcy" (*Fünfguldenmänner*) są niebezpieczeństwem, bo motłochu, czyli surowej masy nie mogą obchodzić sprawy gminne tak, jak bogatych ludzi. Nato pewien dziennik zimno odpowiada: „Mowca ten zapomniał, że i on sam dopiero na dobre zaczął zgartywać cudze, jak się z bogacza stał bogaczem."

Trzeba dodać, co namiestnik powiedział z rozkazu ministerjum: „Zalecam Wysokiemu sejmowi przyjęcie wniosku komisji (odrzucenie bezwzględne), bo ministerjum takiego projektu reprezentacji Wiednia, który nie licuje z urządzeniami innych ciał reprezentacyjnych, nie przedłożyłoby do sankcji monarszej."

Otóż dlatego tak obszernie opisałem to

Wincenty Pol.

Żyć za swe czasy, czcić czasy ubiegłe,
I sad zasadzić, a i dom postawić,
I sławy ojców za siebie poprawić,
I do kościoła dodać chociaż cegłę,
I źródło dobyć, a i księgę nową
Na starą pułkę położyć dębową;
I zdobyć serce i dziecię wychować,
I młodą duszę w życiu pokierować,
Utwierdzić w wierze i w miłości kraju,
I co godziwe, podać w obyczaju:
Wszak to się godzi po ludzku od wieka,
I taka droga pono dla człowieka
Wskazana w dziejach, w domu i w kościele.

I taką drogą szedł Wincenty Pol przez ciąg swego żywota.

Urodzony 20. kwietnia 1807 w Firlejówce pod Lublinem, od najwcześniejszej młodości nabierał w duszę swoją takie uczucia i myśli, takie barwy i kształty, które go zrobiły później w całem znaczeniu tego słowa, narodowym poetą. Ojciec jego, Franciszek Ksawery, pochodził z rodziny angielskiej, która w skutek prześladowania katolickiej religii przeniosła się za Stuartów z Anglii do Polski, i osiadła w Warmii, a następnie w Lubelskiem. Matka, Eleonora Longchamps, posiadała w swym rodzie także świetne wspomnienia, które już wcześnie w młodem sercu syna snuć się zaczęły w tradycję religijno-narodową. Więcej jednak niż rodzina utwierdziło w nim ten kierunek wychowanie. W Złoczowie kształcił go ksiądz bazylianin; w gimnazjum lwowskiem najwięcej korzystał z wykładów o literaturze księdza Piwockiego, pijara, a w konwikcie jezuickim w Tarnopolu z wykładów księdza Hawryłowicza, nauczającego literatury polskiej i starożytnej. Tu poznał się z Wiktorem Ożarowskim, i zaprzyjaźnił z nim serdecznie, badając wspólnie nauki przyrodnicze i matematyczne. W wolnych chwilach od pracy przysłuchiwał się opowiadaniom sędziwego Benedykta Winnickiego o dawnych czasach, i od niego to przejął ową znajomość staropolskiego obyczaju. „Przygody Benedykta Winnickiego" opisał później wierszem w formie przez siebie stworzonej i nazwanej gawędą. Gawęda o Winnickim jest jednem z arcydzieł Pola. Żadna inna tej nie dorównywa. Już ani on sam, ani też liczni jego naśladowcy, pomiędzy którymi są i bardzo utalentowani poeci, jak Wła- ... wnie doskonałego nie napisali. „Przygody Benedykta Winnickiego" pozostaną na zawsze wzorem gawęd, tak dobrze nadających się do zobrazowania dziejów staro-szlacheckiego żywota.

Z Tarnopola przeniósł się Wincenty Pol do uniwersytetu we Lwowie, gdzie kończył studja filozoficzne, historyczne i literackie. W celu otrzymania stopnia doktora filozofii, napisał rozprawę o epopei, a zamierzając zostać profesorem literatury niemieckiej, napisał „Obraz literatury niemieckiej" podług Szlegla i o „Sztuce dramatycznej". Na uniwersytecie zaprzyjaźnił się z Henrykiem Janką, słynnym później obywatelelem i patrjotą, często zaś przebywał we wsi Mostkach, dwie mile odległej ode Lwowa, należącej do jego wuja Ziętkiewicza.

W roku 1829 przebył kordon i pojechał na Podole, Wołyń i Ukrainę, zkąd w roku 1830 udał się do Wilna, gdzie złożył egzamin na doktora filozofii i profesora literatury niemieckiej. Pośród zacnej i patrjotycznej młodzieży litewskiej prędko zyskał sobie uznanie i miłość. Kochany był przez wszystkich. Posiadając zaś ogólne zaufanie należał do związku ówczesnego, który na odgłos powstania listopadowego sformował się w Wilnie.

Liczna załoga moskiewska nie pozwoliła wzniecić powstania w samem mieście, młodzież więc uniwersytecka pod dowództwem Pola opuściła mury Wilna i w lasach okolicznych zorganizowała oddział partyzancki znany pod nazwą „oddziału akademickiego". Pol jakiś czas nim dowodził. W jednej potyczce dostał się do niewoli w ręce kozaków kubańskich, zwanych pospolicie u nas Czerkiesami, dla tego, że ubrano ich po czerkiesku. Otóż ci kozacy, którzy dopuścili się rzezi w Oszmianie, chcieli życie Polowi odebrać. Obdartego i przywiązanego do drzewa oswobodzili akademicy. Kozacy rozprószeni pozostawili jeńca nierozstrzelanego przy drzewie; który zdrów i cały powróciwszy w bratnie szeregi, prowadził dalej oddział akademików aż do czasu złączenia się z korpusem jenerała Chłapowskiego. Pod komendą tego jenerała odbył kampanię na Litwie a następnie przeszedł do Prus, gdzie wraz z całym korpusem został internowanym.

Czynny a ognisty znieść nie mógł pobytu w Prusach wtedy, gdy walka o niepodległość Polski jeszcze nie ustała. Gdy więc towarzysze postanowili wysłać kogo do Warszawy w celu dowiedzenia się, jak stoi zaopatrzony w stosowne świadectwa, wyruszył tajemnie z miejsca internowania. Na granicy schwytany zniszczył papiery, jakie posiadał; po uwolnieniu śpieszył już dalej bez żadnych dokumentów do Warszawy, co ściągnęło na niego podejrzenia ze strony straży polskiej, że jest szpiegiem pruskim. Aresztowali go i oddali pod sąd. Pol nie znał w Warszawie nikogo, co położenie jego wielce pogorszyło. Powołał się w końcu na jenerała Dembińskiego, twierdząc, że był z nim razem pod Wilnem. Przywołany jenerał nie mógł sobie przypomnieć Pola. Gdy jednak audytor Niementowski zwrócił uwagę jenerała na konsekwencje, jakie dla uwięzionego może mieć takie oświadczenie, Dembiński zaczął z nim rozmawiać o różnych szczegółach odbytej kampanii, i wtedy przypomniał sobie, iż Pol znajdował się w jednej bitwie przy jego boku. Zeznanie to uwolniło Pola od wszelkich podejrzeń. Wypuszczony z odwachu zaciągnął się do 10. pułku ułanów i walczył aż do ukończenia wojny, to jest aż do przejścia całej armii polskiej pod dowództwem jenerała Rybińskiego do Prus. Zasługi jego wojenne ocenione zostały bardzo pochlebnie, w uznaniu ich bowiem otrzymał krzyż wojskowy „virtuti militari" i stopień rotmistrza.

Wojna obudziła w jego duszy natchnienia poetyckie. Na odpoczynkach i popasach pisywał bojowe piosenki, które się szybko rozchodziły pomiędzy żołnierzami, i podobnie jak pieśni Suchodolskiego były po pułkach śpiewane. Taki był początek „Pieśni Janusza" owego zbioru *) prześlicznych pieśni patrjotycznych, które dotąd w Polsce jak pieśni Berangera we Francji podnoszą czystem a pięknem uczuciem miłości ojczyzny, wolności oraz niepodległości, każde niezepsute serce.

Na emigracji zatrzymał się Wincenty Pol wraz z innymi w Dreznie, gdzie chwilowo zgromadziły się największe znakomitości polskie. Tu się poznał z Adamem Mickiewiczem, A. E. Odyńcem, Klementyną Hofmanową, z Antonim Góreckim, z Garczyńskim i z wielu jenerałami oraz mężami stanu walczącej Polski. Pol wtedy wątpił w swoje poetyckie zdolności i pierwsze swoje utwory przedstawił Mickiewiczowi jako utwory przyjaciela. Do dziwactw młodości należy także, że nie pod właściwem nazwiskiem lecz jako Nowicki przedstawił się naczelnemu poecie polskiemu. Mickiewicz, który był człowiekiem wielkiej powagi, wziął za złe Polowi to ukrywanie się, lecz prędko darował mu je jako młodzieńczą pustotę. Poznanie się z Mickiewiczem miało stanowczy wpływ na dalszy kierunek natchnień Wincentego Pola. Ocenił go M. odrazu jako wyższy samodzielny talent, poznał jego właściwości i rzekł: „Powinieneś się starać opisać ziemię naszą i dom nasz." Odtąd Pol marzył ciągle o radzie danej mu przez Adama, a następstwem tego marzenia było oddanie się badaniom jeografii i etnografii polskiej i dwa poemata, prawdziwe arcydzieła, które napisał w kilkanaście lat po spotkaniu się drezdeńskiem. Mówimy tu o „Pieśni o ziemi naszej" i o „Pieśni o domu naszym", w których oblicze ziemi polskiej i jej charakter, oraz mądrość i świętość obyczaju polskiego opiewał w tak serdeczny a wspaniały sposób, że równego mu napróżnobyśmy szukali. Każdy Polak znać i umieć powinien na pamięć te pieśni, których samo echo zdolne jest spoić co rozdarte zostało, odbudować co roztrącone zostało.

Zanim Polska w rzeczywistości odbudowaną zostanie, musiała być wprzódy odbudowaną w sercach i w pieśni. Pol do tej budowy, w której mularzami są nasi wieszczowie, przyczynił się najtrwalszym cementem, którym powiązał przeszłość z przyszłością, tradycję z duchem postępu nowych czasów.

Prócz znajomości, o których mówiliśmy wyżej, Wincenty Pol zapoznał się w Dreznie za pośrednictwem Janusza Czetwertyńskiego towarzysza broni z Klaudją Potocką z domu Działyńską, jedną z najzacniejszych Polek, prawdziwą dobrodziejką emigracji 1831 r. W dobroczynnem dziele tej pani brał udział jako sekretarz. W Dreznie także zapoznał się Pol ze Spazierem, który napisał po niemiecku Historję powstania 1831 r. i przetłumaczył na niemieckie „Pana Tadeusza" Mickiewicza. Wiele wiadomości, jakie zamieścił Spazier w swojej historji, pochodzą od Pola, który komunikował je niemieckiemu uczonemu bez żadnego względu na krytykę, podając nieraz wieści za fakta spełnione. W młodym a gorącym umyśle życzenia brane były za czyny a chęci zaćmiewały pojęcia tego co było. Rozwaga potrzebna historykowi a oddzielająca fakta od życzeń, jest przymiotem starszego wieku i mniej ognistego umysłu niż był wtedy umysł naszego śpiewaka.

Wincenty Pol krótko bawił na emigracji. W r. 1832 już powrócił do Galicji a zwłaszcza do Mostek, w których często prze-

W r. 1832 zawiązany został we Lwowie w hotelu Cohna pierwszy po upadku listopadowego powstania polityczny związek mający oswobodzenie Polski na celu. Związkowych było dwudziestu jeden, dlatego od tej liczby zwać go będziemy: „Związkiem 21." Wincenty Pol należał do tego związku. Prócz niego brali w nim udział: Henryk Janko, Seweryn Goszczyński, Mieczysław Skarzyński, Rudzki z Kolbuszowy, August Bielowski, Ludwik Jabłonowski, Teofil Januszewicz, Józef Zaleski, Mieczysław Darowski, Jan Podolecki, Józef Tetmajer, Ignacy Kulczyński i inni, których nazwisk w tej chwili przypomnieć sobie nie możemy. W imieniu tegoż Związku, udał się Wincenty Pol jako emisarjusz na Wołyń, Podole i Ukrainę, zaopatrzony w listy rekomendacyjne przez Ksawerego Krasickiego, który cele związkowych popierał. Misję swoją pełną niebezpieczeństw spełnił Pol jak należy. Widział się na Ukrainie z Michałem Grabowskim i z wielu innymi patrjotami. Dotarł nawet do Kijowa, gdzie na kontrakty zbiera się szlachta z trzech prowincji, i szczęśliwie powrócił do Galicji.

„Związek dwudziestu jeden" zlał się następnie ze Związkiem, jaki się utworzył w czasie wyprawy emisarjuszów, a następnie ze „Stowarzyszeniem ludu polskiego", ale Wincenty Pol chociaż o nich wiedział, czynnego udziału nie brał, co wtedy i później nie jeden gorzki i niesłuszny zarzut ściągnęło na niego. W r. 1835 osiadł Wincenty Pol w Sanockiem w Kalnicy i zajął się gospodarstwem.

Kalnica należała do Ksawerego Krasickiego, majora niegdyś kawalerji narodowej, męża wielkich cnót i zasług obywatelskich. Krasicki pokochał Pola i sam był wzajemnie kochany przez niego. Poważny starzec, wzór prawdziwy dawnych Polaków, Krasicki opowiadaniami swojemi wskrzesał wizerunki dawnych rycerzy i obrazy życia szlacheckiego. W pamięci jego było źródło tradycji, z którego wieszcz nasz obficie czerpał. Z opowiadania jego wysnuł poeta przecudną postać.— „Mohort" natchniony został temi opowiadaniami. Ideał kresowego rycerza zagarnął w tym poemacie wszystkie blaski jeniuszu poety, i w ich oświetleniu jak posąg ręką mistrza uciosany stanął piękny typ szlachcica polskiego. Gawędy „Senatorska zgoda" jako też „Sejmik jenerał województwa ruskiego" „Stryjenka" i wiele innych zawdzięczają także swój początek wieczorom Kalnickim.

(Dok. n.)

*) Pierwsza edycja „Pieśni Janusza" z da-

wydarzenie (szczegóły intryg opisanych mniej były znane), że z niem się wiąże reakcja w umysłach ludności tutejszej.

Dziś już wszędzie i głośno krzyczą na zdradę liberalnych koryfeuszów, w masach oburzenie niewysłowione, bo już się spodziewały poprawy swego losu, jeżeli i biedny pójdzie do urny wyborczej, i fabrykant, patron jego, właściciel domu itd., będzie musiał już go uważać jako człowieka, mającego głos w sprawach publicznych.

Opinia publiczna Wiednia, na którą tyle rachowali centraliści, obróciła się przeciw nim. *N. fr. Presse* i jej koleżanki reprezentują już tylko publiczność giełdową, finansistów, i służą za echo ministrom i referentom biórowym. Słyszałem, że będą zwołane mityngi w duchu opozycyjnym. Chcą wywrzeć presję na burmistrza, aby zrezygnował z swej posady.

Jeden z organów wielką klientelę lokalną mających *Vorst. Ztg.* powiada: „Jużeśmy dosmakowali się liberalizmu tych koryfeuszów i tego rządu — już nam i zupełnie obojętne, co się pod wpływem tych czynników stanie z reformą wyborczą. Nie ciekawiśmy, bo niema powodu zachowywać wiary w jakąkolwiek reformę naszych stosunków."

Wczorajsza *Sonn und Montags Ztg.* obszerny i gruntowny podała artykuł, w którym wykazuje, na jakie tory niebezpieczne ministerjum Auersperg pcha koronę, chcąc gwałtem zachcianki mniejszości przeprowadzić w czyn i narzucić takowe większości, co się udać nie może dla braku sił i ich dysproporcji; a prócz tego prowadzi do zaostrzenia antagonizmu partyj politycznych, na czem ostatecznie państwo i dynastja najwięcej stracą.

O projekcie reformy wyborczej słyszałem, że dziś ministerjum chce go wnieść tylko dlatego, aby się utrzymać, widzi bowiem swoje stanowisko zachwiane, a do wzmocnienia go nadal nie widzi innego sposobu, jak pokazanie u góry, że odtąd opozycje krajów i ludów nic nie będą znaczyły, bo w rajchsracie ustali się zawsze w formie parlamentarnej większość rządowa.

Promemorja dla mniejszości delegacyjnej.

W wczorajszym artykule wykazaliśmy, że zawsze mniejszość delegacyjna była winną, iż w stosowną porę delegacja nasza nie czyniła nigdy odpowiednich kroków, to dla wywalczenia dla kraju samorządu, to dla obrony kraju od zamachów centralistycznych. Mniejszość delegacyjna nigdy się nie zorganizowała, nie wytknęła sobie celu, i dróg do niego wiodących, i nie parła należycie większości, aby na te drogi weszła. Każdy z tej mniejszości delegacyjnej chodził samopas, wzruszał ramionami na uczynki większości delegacji, narzekał, ale nie starał się zorganizować opozycji przeciwko tym czynnościom i dopiero wtedy podnosił głos, gdy wrócił do kraju i gdy już wszystko było za późno. Najniedołężniejszą mniejszość delegacji była w ostatniej sesji. Z tnreckim fatalizmem poddawała się uchwałom większości, nie walczyła nawet na serjo w kole poselskiem przy zapadaniu tych uchwał; jednem słowem, zostawiła zupełnie wolne pole większości. A główną przyczyną tego niedołęztwa było, iż na czele delegacji stanął pan Grocholski, były minister, posiadający wielką powagę w kraju.

Wiedziała ta mniejszość delegacji, że zdolności p. Grocholskiego niewy równają zadaniu, jakie ma przywódzca delegacji. Przejrzała już była, że szczery i otwarty charakter p. Grocholskiego przy zdolnościach miernych wystarczał zapewne do czynności sejmowych w kraju. Ale odkąd p. Grocholski wdał się w dyplomatyzowanie, odkąd z posła stał się dyplomatą, już nie wystarczały jego zdolności. Smutną on rolę odegrał przy upadku Hohenwarta w ministerstwie tymczasowem. A już gdy się wdał w rokowania jako przywódzca delegacji i były minister federalistycznego ministerstwa, z centralistycznem ministerstwem, z takim n. p. przebiegłym i obrotnym ministrem jak p. Lasser, to z góry można było przewidzieć, że zostanie wyprowadzony w pole.

Ale już taka jest natura naszych panów delegatów, że im powaga nadzwyczaj imponuje. Więc milczała mniejszość delegacji i nie wystąpiła nawet stanowczo po znanej klęsce, którą delegacja przy rokowaniach z powodu ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności poniosła.

W życiu politycznem innych narodów przywódzcy stronnictw, którzyby się podobnie jak przywódzcy naszej delegacji w tej sprawie, skompromitowali, ustępują sami, zostawiając stronnictwu wolny wybór innych, a gdyby nie ustąpili, to ich stronnictwo samo usuwa i innych przywódzców sobie wybiera, aby zapobiedz dalszym klęskom.

Nasza delegacja sarkała tylko poufnie między sobą na fatalne kierownictwo, któremu się poddała, ale nie usiłowała kierownictwa zmienić. I ztąd to poszło, że jeszcze i w sejmie ci sami panowie jako przywódzcy występowali i usiłowali wpływ wywrzeć na uchwały sejmowe.

Zebrali się znów nasi delegaci we niających wyborach w sejmie, mieści teraz kilka znakomitych sił parlamentarnych w swojem gronie. Czas byłby jej opamiętać się, zorganizować, wytknąć sobie drogi, sformułować program, tym bowiem jedynie sposobem może ta mniejszość pozyskać wielu członków większości i stać się samą większością. A łatwiej jej to będzie niż przedtem, bo opinia publiczna w kraju i opinia publiczna w sejmie zmanifestowała się już w kierunku, przychylnym dla mniejszości delegacji.

Tylko pewne względy chwilowe skłoniły wielu posłów w sejmie do głosowania przeciwko poprawce księcia Czartoryskiego, tylko pewne względy podobnie skłoniły ich także do niedania swoich głosów ks. Czartoryskiemu na delegata. W samej rzeczy zaś przeważna większość sejmowa była najprzeciwniejszą dotychczasowej polityce delegacyjnej, a w kraju polityka ta niema obecnie zwolenników.

Skoro mniejszość delegacyjna wystąpi jasno i otwarcie ze swoim programem i stanowczo weźmie się do dzieła, cały kraj jej przyklaśnie. Drobnego, osobistego szykanowania dzisiejszych przywódzców powinna unikać mniejszość delegacji, ale swoje działanie, oparte na pewnych zasadach, na potrzebach i położeniu kraju, rozwijać. Przodownicy większości delegacyjnej już się zużyli i przeżyli; łatwo więc będzie mniejszości delegacyjnej z jasnym programem, mającym aprobatę całego prawie kraju, owładnąć ster i postawić sprawę należycie. Rozprawy w kole poselskiem i późniejsze rozprawy adresowe wytknęły mniej więcej ten program, pozostaje jedynie sparagrafować go ściśle i zwolenników tego programu w delegacji związać w solidarne koło.

Przegląd polityczny.

Corres. Geneve zamieszcza półurzędowy komunikat dworu papieskiego, w którym zaprzecza kategorycznie wszelkim pogłoskom rozsiewanym o zbliżeniu się Stolicy św. do dworu petersburgskiego. Ustępstwa Moskwy ograniczać się mają do przyzwolenia na nominację 5—6 biskupów w prowincjach polskich, przez papieża; o nuncjaturze papieskiej w Petersburgn od czasów powstania polskiego, również mowy nie ma, ponieważ „kard. Antonelli przeniknął zamiary przeniewiercze rządu moskiewskiego." Papież nie traktował w tym względzie ze żadnym moskiewskim pełnonomocnikiem, a najnowsza wizyta w. ks. Konstantego u papieża miała na celu tylko zrównoważenie wizyty u króla Wiktora Emanuela i uproszenie aby papież raczył napisać mu parę wyrazów pamiątkowych na fotografii (!) *Corresp. Gen.* kończy ostro: „Mówią, że papież poczyniłby ustępstwa na polu kościelnem, gdyby mu car udzielił pewnej pomocy politycznej. Takim handlem gardzi Stolica rzymska i nigdy się do niego nie zniży."

W poniedziałek nastąpiło ostateczne formalne przyjęcie w pruskiej Izbie wyższej ustawy o organizacji powiatów większością 116 głosów przeciw 91. Uwidocznia się tu wielka zmiana usposobień tejże Izby, jeżeli sobie przypomniemy, że ostatnim razem większość odrzucająca wniosek rządowy była bardzo znaczną. Teraz zaś rząd uzyskał nietylko głosy 24 nowych parów, ale i znaczną część dawniejszych przeciwników, którzy koncesją uczynioną rządowi zamierzali ocalić dzisiejszy charakter Izby wyższej.

Holandja już się od r. 1870, a właściwie jeszcze od czasów sprawy luxemburgskiej obawia, nie bez pewnej słuszności, aneksji ze strony Niemiec. Komisja dawniej ustanowiona w celu wypracowania projektu nowej fortyfikacji kraju, zaleca zniesienie dawniejszych fortec: Groningen, Nymwegen, Zütphen, Hertogenbosch i Delfzyl, a oświadcza się za silnem obwarowaniem linii centralnej Amsterdam-Utrecht, ciągnącej się na przestrzeni 8 mil. Chodzi tu o obronę najbogatszych prowincji i miast, jak Amsterdam, Roterdam, Delft, Haarlem, będących składem towarów nadchodzących z Jawy i Sumatry.

Dzienniki niemieckie szydzą z tych projektów fortyfikacyjnych małego państewka i powiadają, że szczera przyjaźń z Niemcami daleko snadnej mogłaby obronić Holandję od aneksji, aniżeli linia Amsterdam-Utrecht i kokietowanie z Francją.

Zmiany w gabinecie Thiersa zadowoliły lewicę a nawet skrajną lewicę. *Republique francaise* uważa to za wypadek szczęśliwy, że Thiers uchylił przez to najnaglejsze trudności i pozyskał sobie część umiarkowaną prawego środka, który zbliży się teraz snadniej do idei wyrażonych w mesażu i okaże się gotowym do połączenia odpowiedzialności ministrów z reformą konstytucji. Pierwszym dowodem zbliżenia się Thiersa ku umiarkowanym żywiołom prawicy, jest wybór p. de Larcy prezesem „komisji trzydziestu", czego mu Thiers ostentacyjnie winszował w obecności przeciwnego kandydata, ks. Audiffret-Pasqier. Nowy minister spraw wewn. był dotąd ministrem skarbu w gabinecie Thiersa i okazał się człowiekiem zarówno zdolnym, jak pojednawczym. Leon Say, nowy minister skarbu, jest przeciwnikiem systemu protekcyjnego, którego wyznawcą jest Thiers, ale mimo to spodziewają się spokoju w łonie gabinetu, bo p. Say potrafi prawdopodobnie usunąć w tej chwili nawet swoje pojęcia ekonomiczne w obec konfliktu innej natury. Fourton należał zwykle do prawego centrum, ale w ostatnich czasach zbliżył się bardzo ku lewicy. Nominację wreszcie Calmona prefektem Sekwany przyjęła rada municypalna paryska z radością.

Przez wstąpienie Fourtona do gabinetu stu" o jednego członka. Lewy środek proponuje Targeta. Tymczasem skrajna lewica przystąpiła raźno do wykonania swego programu i „burza petycyjna" rozciągnęła się już na całą Francję. Niema miasteczka, wioski, warsztatu, kancelarji adwokackiej i municypalnej, gdzieby nie podpisywano zbiorowej petycji o rozwiązanie Zgrom. nar. Gambetta spodziewa się tą manifestacją odnieść niewątpliwy skutek.

Także i p. Barthélémy St. Hilaire, najbliższy przyjaciel i sekretarz Thiersa ma stać się ofiarą nowego kompromisu prezydenta z prawicą. Również miał przyrzec Thiers prawicy, że zapobieży wszczynającej się agitacji petycyjnej w kraju, tak że byt dzisiejszego Zgrom. narod. byłby zapewniony do 1. stycznia 1874 r. W całym kompromisie czynny brał udział Guizot. Jestto wszystko wzrot, któryśmy przewidywali, jakkolwiek niepodobna nam postawić dziś nowego prognostyku, co będzie najbliższym skutkiem kompromisu. We Francji dekoracje politycznej widowni tak często się zmieniają! W każdym razie Thiers przy swojej zręczności potrafi przejednać wiele umysłów, dotąd nieubłaganych dla myśli republikańskiej, a tymczasem może agitacja w kraju dójść do takich rozmiarów, że republika zostanie przymusem wtłoczoną na barki rojalistów, chwilowych sprzymierzeńców Thiersa.

Deputowani rzymscy parlamentu włoskiego postanowili żądać w ustawie o korporacjach religijnych zniesienia również dóbr jenerałów zakonnych. Lewica zaś chce ryczałtowego odrzucenia projektu. W niedzielę i poniedziałek odbywały się za inicjatywą rządu narady parlamentarne nad tąż ustawą i zgodzono się na zasady najgłówniejsze projektu rządowego.

Ziemie polskie.

Kolej żelazna mająca okrążyć Warszawę i połączyć rozdzielone dziś stacje kolei po obu brzegach Wisły, została już zatwierdzoną. Roboty rozpoczną się z przyszłą wiosną, a to razem z robotami koło nowego mostu pod cytadelą przez Wisłę. P. J. Tykociner uzyskał pozwolenie na wykonanie studjów przedwstępnych na gruncie w celu wytknięcia linii kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza, z odnogą do Wieruszowa nad granicą pruską.

W związku z postanowioną koleją żelazną mającą okrążyć Warszawę, znajduje się zapewne obecny pobyt słynnego jenerała inżynierji Todtlebena w naszej stolicy. Warszawa, jak słychać, ma być zamienioną w oszańcowany obóz; w takim razie kierunek kolei musi być zastosowany do systemu zamierzonych szańców. Niektóre pisma idą dalej; powiadają one, że nietylko ufortyfikowanie Warszawy ściągnęło do niej jenerała Todtlebena, lecz, że Moskwa, niezadowolona z małej ilości fortec w ziemiach Polskich, dla stawienia silniejszego oporu w przypuszczalnej wojnie z Niemcami lub Austrją, gotuje się zbudować z 10 fortec nowych. Z powodu punktów przez te pisma wyliczanych: Płock, Suwałki, Sandomierz, Lublin, Mohylew (który?), Kijów, Brześć, Dynaburg, Łuck i Stary Konstantynów — nie zdaje się nam, aby wiadomość była pewną. W Brześciu bowiem i Dynaburgu są oddawna fortece, i to pierwszorzędne i tylko teraz dodaje im Moskwa szańce odpolowe, jakich brakowało, a ufortyfikowanie Płocka, Suwałk i Lublina nie miałoby najmniejszego sensu wobec istniejących w pobliżu twierdz Modlina i Dęblina, oraz ważnego Kowna, na który oddawna mają zwrócone swe oczy wojskowi. Że Moskwa zbroi się i ciągle przyspasabia do wojny, o tem świat wie doskonale, aby jednak była tak głupia i rzucała setki milionów na szańce w punktach niemających najmniejszej wartości strategicznej — pragnęlibyśmy bardzo, lecz tego nie będzie. Co do Sandomierza — ważność jego jest pierwszorzędna tak dla Austrji jak i dla Moskwy, i z tej to właśnie przyczyny zawarowawszy traktatem wiedeńskim, że żadna strona niema się kusić o ufortyfikowanie ujścia Sanu do Wisły, umyślnie poprowadzono tak granicę w tem miejscu, aby wzajemnie uniemożebnić sobie przystęp do obu brzegów zarazem każdej z tych rzek.

Reprezentanci nasi na sejmie berlińskim postanowili wznowić wniosek o założenie uniwersytetu w Poznaniu, z uwzględnieniem języka i potrzeb polskich. Zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże", nie mając wszakże prawie najmniejszej nadziei w sprawiedliwość niemiecką. Jeżeli się zgodzą Niemcy na uniwersytet, to tylko na czysto-niemiecki.

Niemcy w Poznaniu, zamierzając budować nowy teatr niemiecki, postanowili prosić cesarza o 50.000 talarów subwencji w tym celu.

Jak czytamy w *Dzien. Pozn*, niedawno przed kratkami poznańskiego sądu powiatowego stawał były redaktor byłej *Gazety Wielkp.*, z powodu artykułu: *Jacta est alea* skonfiskowanego przed półrokiem, o czem donosiliśmy w porze właściwej. Wyrok sądu skazał obżałowanego na 15 talarów grzywien lub 3dniowe więzienie.

Przed tygodniem, z nakazu telegrafem przesłanego przez prokuratora z Piły, burmistrz w Wieleniu, w asystencji żandarma odbył niespodziewaną rewizję w domu księdza Kruszki, administratora wieleńskiej parafii, utrzymującego polsko-niemiecką czytelnię dla swoich parafian. Zabrał mu tylko „Kelle oder Kreuz" Bollanda; innych *staatsgefährliche* książek nie znalazł, ani też papierów, bo takich tam nie było. Przez cały czas rewizji żandarm stał we drzwiach, aby nikt wejść i wyjść z domu nie mógł.

W Pleszewie, z istniejącego tamże kółka przemysłowego, wystąpili wszyscy zapisani urzędnicy sądowi, a to z powodu wskazówek udzielonych im z góry.

W *Gaz. Tor.* czytamy:

„Pisma niemieckie zajęte znowu nami, a to z powodu pamiątkowych uroczystości z 29. zm., zamiaru posłów naszych wniesienia na sejmie o uniwersytet w Poznaniu, oraz z przyczyny książeczki do nabożeństwa, wydanej w Poznaniu na czas teraźniejszych modłów do Serca Jezusowego. Każde z nich we w tem zgodne, że jesteśmy niepoprawną rasą, która swego zapomnieć nie chce.

Nie myślimy o to polemizować; na jedno przecież zwrócimy uwagę, jako na rzecz nad zasługę dla nas Polaków pochlebną i świadczącą, że zawsze oni lepiej przekonani o nas, niż jest rzeczywiście. *Spenersche Zeitung* pisze z Poznania d. 3. grudnia:

„Ażeby narodowej polskiej propagandzie, z Poznania i Krakowa z gorliwym zapałem przedsiębranej, nadać polotu i zapewnić lepszy skutek, roztrząsają teraz w kołach wpływowych polskich dwa przez *Gazetę Toruńską* podane projekty, które — jeśli przyjdą do wykonania — zdają się istotnie zdolne do obudzenia na nowo w górnoszląskich „Wasserpolakach" wymarłego uczucia narodowego polskiego. Jeden z tych projektów zmierza do założenia Towarzystwa naukowej pomocy dla górnoszląskiej młodzieży, jak takowe jest w prowincji poznańskiej, — drugi zamierza organizację regularnych wieców i polskich popularnych wykładów dla wiejskiej i miejskiej ludności górnoszląskiej."

Prawda, że oba projekty wyszły od nas, ale i to niestety prawda, że dotąd skończyło się na naszem wołaniu na puszczy. Nikt myśli naszej nie podjął, nawet polskie pisma nietyle do niej przywiązywały wagi, iżby wspomnieć o tem.

„Praw ty sobie zdrów — kiedy nie ja zaprojektowałem!"

Taka u nas zasada, o której snać nie wie *Spenersche Ztg.* Może ona szczęśliwsza, może po jej przemówieniu będzie co z tego!"

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Próby z „Księżnej Gierolsteinu" idą swoim porządkiem. Partję tytułową w tej operze śpiewa p. Kwiecińska. Cieszymy się, bo utalentowana ta artystka nietylko w operach narodowych, jakeśmy to już poprzednio donosili, ale i w każdej innej, jak w „Ernanim, Violecie, Żydówce" i t. p. złożyła dowody wysokiego talentu i wyrobionego głosu, nie mówiąc już o grze, która u p. Kwiecińskiej niepozostawia nic do życzenia.

— Na zebraniu wieczornem u p. Pawła Popiela w Krakowie zaraz po pogrzebie Wincentego Pola, podpisano następujące podanie do kapituły: „Podpisani w przekonaniu, że zasługom śp. Wincentego Pola należy się największa nagroda, jaka Polaka spotkać może, t. j. grób na Wawelu, mają zaszczyt udać się do Prześwietnej kapituły z prośbą, aby raczyła zezwolić na złożenie zwłok śp. Wincentego Pola w jednym z grobów katedralnych. Rzeczą zaś podpisanych będzie wyjednać u władz rządowych potrzebne zezwolenie i wynaleść środki, aby pokryć koszta przeniesienia i pomnika albo tablicy pamiątkowej. Podpisani dodają, że poniesione zwłoki nie są dotąd pogrzebane, ale tymczasowo w przyjacielskim złożone grobie." Na podaniu podpisani są: Dr. Skobel, Józef Kościelski, Karol Rogawski, dr. Kuczynski, dr. Bojarski, Józef Łepkowski, Paweł Popiel.

— W Poznaniu toczyła się dnia 6. b. m. przed sądem apelacyjnym sprawa o „Pieśni religijno-narodowe" wydane przez Chociszewskiego. — Sąd apelacyjny skazał p. Czapińskiego księgarza na 50 tal. grzywien za rozpowszechnianie tego dziełka a wydawcę p. Józefa Chociszewskiego na 60 tal. kary.

— W czerwcu roku przyszłego gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu obchodzić będzie trzechsetną rocznicę swego założenia. Dla uczczenia tego obchodu, uczniowie złożyli na ręce rektora przeszło tysiąc talarów na utworzenie stypendjum dla ubogiego ucznia. To pięknie, młodzieży!

— Dowiadujemy się, że młodzież uniwersytetu lwowskiego, gorliwie zajmuje się zbieraniem między sobą składek na pomnik dla autora „Pieśni o ziemi naszej."

— Pan Leon Feintuch, Krakowianin, otworzył w naszem mieście, na placu Marjackim w nowym gmachu Banku hipotecznego, obszerny i doborowo urządzony magazyn nowości.

— Dziś o godzinie 10. z rana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Dominikańskim, za spokój duszy śp. Wincentego Pola. Z Monachium donoszą nam, że artyści malarze bawiący tamże w celach naukowych, na pierwszą wieść o śmierci Pola, urządzili w katedrze tamtejszej uroczyste nabożeństwo za duszę wieszcza.

— Z Towarzystwa prawniczego, podają do wiadomości, że termin oznaczony do końca listopada br. dla przystąpienia do „kółka czytających," przydłuża się do dnia 15. grudnia bieżącego roku.

— Ks. Walerjan Kalinka ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, miał wczoraj w Krakowie o godzinie 6. wieczorem publiczny wykład w sali Towarzystwa naukowego, na dochód wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedmiotem wykładu była „Polityka dworu austrjackiego w sprawie konstytucji 3. maja."

— † Jan Majewski, dnia 6. bm. zmarł na cholerę w Kamiennej Górze koło Magierowa, były oficer wojska polskiego przed i w 1831 r. Pomimo lat siedemdziesięciu kilku i odniesionych ran zdrowy i krzepki, w kilka godzin uległ straszliwej chorobie. Znakomita wiedza, zacność i usłużność połączona z rzadką skromnością, cechowały zasłużonego krajowi zmarłego. Żal szczery przyjaciół i znajomych towarzyszy mu do grobu. Cześć jego pamięci.

— W sobotę zmarła w Krakowie w domu schronienia ubogich, Helena Ząbalska licząc lat 105.

— W sobotę zawalił się w Pradze czeskiej dwakroć dom nowo stawiany przy targowicy siana i pogrzebał wielu robotników pod gruzami.

— W przyszłym tygodniu, odbędzie się w teatrze przedstawienie amatorskie, które urządza młodzież akademicka na rzecz swojej czytelni. Oprócz koncertu, w którym nawet przyjmą udział znakomite siły artystyczne, dana będzie wesoła komedja „Uściskajmy się!" i „W jesieni" obrazek hr. Koziebrodzkiego.

— Czeskie pisma wspominają również o niezwykłych ciepłach panujących w ich kraju.

— Oryginalną w swoim rodzaju anegdotę o szczególnym sposobie zawarcia małżeństwa umieścił *Posel z Prahy*: Pewien podróżujący Anglik zakochał się w przejeździe przez Hamburg w jakiejś kucharce. Trudność zachodziła głębi serca działo. Przemyślny Anglik znalazł jednak sposób. Wziął słownik angielsko-niemiecki i pokazał bogdance podkreślone czerwoną lnbryką gorące oświadczenie: „Ko ham cię." Oblubienica zarumieniona jak wiśnia, wzięła z rąk Anglika słownik, przerzuciła kilka kart i wskazała paluszkiem na wyrazy „I ja cię także kocham." Anglik uszczęśliwiony, że go zrozumiano odpowiedział „yes" i tak małżeństwo za pomocą słownika zawarte zostało.

— Budowa drugiego mostu żelaznego na Wiśle pod Warszawą pod kolej petersbursko-warszawską, ma się rozpocząć w przyszłą wiosnę. Most ten będzie łączył dworce kolei warszawsko-wiedeńskiej z warszawsko-petersburskim, tak że pociągi chodzić będą w obrębie miasta.

— Przedwczoraj nad wieczorem przytrzymano kilkanaście razy za kradzież karanego żebraka Jana Brzezińskiego w chwili, gdy usiłował ściągnąć wywieszony przed sklepem J. Wisznowitza przy ulicy Sobieskiego nowy płaszcz damski. Pokazało się, iż Brzeziński popełnił wszystkie odkryte w ostatnich czasach kradzieże z wystaw sklepowych.

— Przedwczoraj powiodło się strażnikowi policyjnemu Brattowi wyśledzić sprawców kradzieży u właściciela panoramy na placu Gołuchowskich dokonanej. Są to trzej młodzi żydzi. Utrzymują, że skradzione pierzyny znaleźli na ulicy Gęsiej.

— Do magazynu spedytora p. G. Misza pod l. 26 przy ulicy Kaźmierzowskiej dobyli się złoczyńcy zeszłej nocy oknem po przepiłowaniu krat i zabrali z sobą towary nieoznaczonej jeszcze wartości. Śledztwo zaraz zarządzono.

— Zbiegły dnia onegdajszego nad wieczorem z roboty w mieście więzień odsiadujący w tutejszym karnym zakładzie za kradzież 4letnie ciężkie więzienie, Eisig Saszowa został zeszłej nocy przez policję wyśledzony pod Wysokim zamkiem w ogrodzie pod „Sroką." Odstawiono go do więzienia.

— (*B*) **Opera włoska we Lwowie.** Wróćmy się jeszcze do „Cyrulika". Na pierwszy ogień był wystawiony pan Vidal z swą serenadą. Chociaż śpiew jego nie miał potrzebnych wzrastań i spadków, przecież rozwinął ładną i wyrazistą koloraturę, a ta wystarczała, aby na brawa jednej strony nie odpowiadały sykania z drugiej. Następujący potem śpiew pana Padilli odznaczał się nadzwyczaj charakterystycznem oddaniem i grą. Zwykle Włoch śpiewający tę kawatinę, przetrzepie ją w okamgnieniu, i tak być powinno; pan P. jednak w kilku miejscach pozwolił sobie znacznych zwolnień w tempie, które nie były wskazane przez autora, i w tem zdaniem naszem zbłądził, gdyż odjął znaczenie wyrazom, któremi się „Figaro" zaleca jako szybki i zwinny na wszelkie polecenia mu uczynione. Następująca kawatina Rozyny jest koroną śpiewów solowych w tej operze, a śpiew pani Artot był również razem z dwiema wkładkami koroną całego przedstawienia; rozwinęła tu głos sięgający od *gis* niskiego do *h* wysokiego, intonację nadzwyczaj pewną i srebrzystą i koloraturę tak śmiałą i potoczystą, że na żadnym instrumencie lepszej gracz nie wykona. Najwięcej nas zadziwiło nad podziw szybkie zmienianie rejestrów, przez co wzrastaniom i spadkom nie do opisania piękny nadany był urok, mianowicie w wkładce z taktem sześcioosemkowym w chwili przejścia do pierwotnego motywu. Przedostatni ton kadencyjny do największego ledwie dosłyszanego pianissima doprowadzony, a przecież bez najmniejszego zadrgania głosu, był tak długo wytrzymanym, że aż słuchacz oddechać musiał za panią Artot, ona jednak nie odetchnęła, i znalazła jeszcze dość powietrza, aby następny motyw tym samym atakować oddechem. Rozumie się, że tak misternie wykonaną wkładkę musiała powtarzać artystka.

Pan Manni miał pole do popisu w arji prześlicznej, wystawiającej skutki ludzkiej obmowy, jak słowo idąc z ust do ust, rośnie, aż wyrośnie historja głośna na całe miasto. Wzrastanie wybornie jest tam oddane w muzyce, i orkiestra wyśmienicie je wykonała; szkoda że śpiewak nie szedł w parze z nią i nie uwydatnił należycie crescenda, wpadając w forte nieco za prędko. Innego zresztą zarzutu nie można uczynić temu artyście.

Przepysznym doktorem Bartolo w śpiewie i grze był pan Bossi. Pomimo, że rola wiele mu nastręczała sposobności do przesady, przecież nigdzie w nią nie wpadł, i naturalnością w oddaniu właśnie największy wywołał komizm, co zresztą o wszystkich artystach można powiedzieć. Wszyscy obracali się jak w kółku domowem, nie zwracając się bez potrzeby do publiczności, tak, że ta niemal zapominała, iż to przedstawienie sceniczne. Z duetów najtrafniej ugadnięty przez autora jest duet między Bartolem a hrabią przebranym za nauczyciela śpiewu, skłaniającym się pokornie doktorowi, podczas gdy ten coraz bardziej traci cierpliwość. Ten kontrast byłby był o wiele bardziej uwydatnionym, gdyby był pan Vidal śpiewał ciągle piano, jak tego rola wymaga. Ensemble wszystkie były pysznie oddane, między innemi wyszczególnić należy chwilę, w której cały personal solowy śpiewa bardzo szybkie buffo, a w końcu wpada nagle w długie wyciągane tony; niemniej wybornie oddano miejsce, w którem wszyscy wmawiają chorobę w Don Basilia.

— **Do Administracji** *Gasety Narodowej* nadesłano:

Na oświatę ludową: Ks. proboszcz Krasiewicz zebraną podczas nabożeństwa w kościele Stryjskim kwotę 40 złr., a z późniejszych datków jeszcze 19 złr. Razem 59 złr.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie, przeniósł na własne żądanie Ludwika Turnaua adjunkta sądowego przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu na takąż posadę przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie, nadając równocześnie posadę adjunkta sądowego przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu Janowi Wojnakiewiczowi, auskultantowi przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

— **Z Rudek.** Za staraniem W. Sylwji Niedźwieckiej zebrano:

a) na odbudowanie kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Sokalu 27 złr. b) na muzeum w Raperswyl 28 złr. Które kwoty odesłano do miejsc przeznaczenia.

— **Ładzkie.** Oto jeszcze słówko o naruszeniu postanowienia cesarskiego co do używania języka polskiego.

Do liczby 3.265 III 872/326 dnia 28. października 1872 na podany do sądu w Manasterzyskach polski pozew, odebrałem odpowiedź:

heit wird die Tagsatzung auf den 24. Februar 1873 um 9 Uhr Vormittags bestimmt, bei welcher die Partheien unter der im Hofdekrete von 2. Dezember 1845 Z. 40442/2614 angedachten Strenge zu erscheinen haben.

Vom kk. Bezirksgerichte Monasterzyska den 15. November 1872. *Skala* m. p.

— **W Przemyślu** odbędzie się dnia 15. bm. koncert na oświatę ludową, w którym między innymi udział wezmą p. Köhler znakomity barytonista lwowskiej opery polskiej, i pięknej już sławy młody skrzypek p. Słomkowski ze Lwowa, tudzież śpiewaczka p. Sawiczewska, siostra śp. Grtgera, która tak zaszczytnie dała się poznać na koncercie we Lwowie.

— **Z Kozłowa**. (O poczcie.) W Kozłowie została na usilne zabiegi i starania tutejszej publiczności poczta w r. 1870 otworzoną. Okazane nam tym razem uwzględnienie życzeń naszych przez c. k. dyrekcję poczt przyjęliśmy z wielką rzec można wdzięcznością, w nadziei, że poczta pod kierunkiem zdolnego i rutynowanego urzędnika stanie się choć w części dźwignią do polepszenia naszych stosunków handlowo przemysłowych i finansowych, i połączy nas z resztą świata. Na kierownika tutejszej poczty został p. J. S. za kontraktem służbowym zamianowany.

Nie jest naszem zadaniem rozbierać przeszłe życie p. pocztmistrza, bo to pozostawiamy komu innemu, zresztą sądzimy, że c. k. dyrekcja poczt przy uwzględnieniu podań konkursowych miała je na uwadze. Wychodząc z zasady, że „poczta służy dla publiczności, nie odwrotnie“ niech nam wolno będzie postępowanie p. pocztmistrza J. S. rozpatrzyć, dobre i ujemne strony tegoż postępowania wykazać; zastrzegając sobie, że to nie jest żadną „denuncjacją“, jak korespondent *Dzien. Polskiego* niedawno je nazwał.

Pocztmistrz tutejszy p. J. S. zaniedbuje swe urzędowanie, zdarza się bowiem często, że na kilka lub kilkanaście dni z domu wyjeżdża, a że wskutek tego publiczność cierpi, nie potrzeba bliżej objaśniać, bowiem pani małżonka nie podoła pocztmistrza w urzędzie dla braku wiadomości praktyczno-teoretycznych „o manipulacji pocztowej“ zastąpić; jakie więc z tego skutki, niech każdy osądzi. — Dzienniki i listy nie dochodzą stron często; albo co szczególnie tyczy się dzienników, otrzymują takowe strony zwykle w stanie (za wyrażenie przepraszam) „jakby je z gardła psu wyciągnął.“

— **Ze Sambora**. Nadużycia podoficerów przeznaczonych do wyćwiczenia nowo zaciągniętych żołnierzy praktykowane na tych ostatnich, oburzają wszelkie uczucia ludzkie i każą mimowolnie upomnąć się o nich i stanąć w takowych obronie. Ponieważ osobiste zażalenia i skargi interesowanych ofiar o nieludzkiem traktowaniu takowych przez swych niższych przełożonych, którzy jedynie przez wieloletnią służbę na tym stopniu stanęli, ażeby młodych ludzi do wojskowego wyćwiczać zawodu, często mych uszu dochodzą, więc zmuszonym się widzę, podać do publicznej wiadomości fakta, które dowodu nie wymagają, gdyż o prawdziwości takowych dotyczące władze w każdej chwili przekonać się mogą, jeżeli im tylko ta sprawa obojętną niebędzie.

Wspomnianą tyranią odznacza się tutaj szczególnie niejaki K...., podoficer obecnie do wojskowego wykształcenia rekrutów przeznaczony, który nie czując w swej piersi uczucia ludzkości, przekracza prawo, które nawet zwierzę dręczyć zakazuje. Pominąwszy atoli to naturalne uczucie, że się tak wyrażę ten istny szlachetny boski dar duszy, zapomina on na cesarskie prawo obowiązujące przełożonego obchodzić się z swym niższym towarzyszem broni z miłością i cierpliwością To prawo jednak snać obcem jest wspomnionemu podoficerowi, gdyż takowy niezwykłych dopuszcza się nadużyć.

Za najsubtelniejsze a nawet za takie bagatelne przekroczenie, które rekruta obowiązywać jeszcze niemoże a przynajmniej poprzedniego wymaga uprzedzenia i braterskiego upomnienia, policzkuje wspomniany podoficer w sposób okrutny i włosy z ciała wyrywa.

Sądzę, że fakt ten dostatecznym jest dowodem wielkiej winy, przestępstwa a nawet zbrodni wspomnianego podoficera, jak niemniej obojętności wyższego przełożonego, który niezawodnie na takie wykroczenia pobłażliwym się okazuje; pragnąłbym zatem mocno, by fakt ten doszedł do wiadomości jeneralnej komendy, która przekonany je tom aż nadto czułą jest na podobne obchodzenie się wojskowych przełożonych względem swych podwładnych.

— **Londyn**, d. 2. grudnia 1872. W dniu 29. listopada, jako rocznicę powstania listopadowego emigracja polska w Londynie zamieszkała, zebrała się dosyć licznie w celu uczczenia pamiątki tego wysilenia narodu, (o ile nam wiadomo, obchody podobne były jeszcze w Nowym Jorku, Paryżu, Zurychu. Prz. red.)

Sto lat niewoli ojczyzny naszej już ukończonych, zdaje się zapowiadać raźniejszą pracę około dobra sprawy narodowej. A to jak we wszystkich dzielnicach dawnej Polski, tak też równie i na emigracji. Duch wieku, zmiana w polityce państw europejskich, z których jedne straciły, drugie znowu na potędze zyskały — a może też przykład upadłej a wszakże dźwigającej się z upadku Francji, lepsze w rozpoczynającem się drugiem stuleciu niewoli naszej zdaje się rokować pracy narodowej owoce.

Powiadają w Anglii, że Galicja stać się może Piemontem dla Polski Obyśmy tylko mogli znaleść swoich Cavourów.

Bądź jak bądź, wielki jest postęp dokoła w naszej pracy polskiej. Ludzie, którzy emigracją w Galicji pogardzali — przemawiają dzisiaj za nią. Emigracja, która dotąd za granicą w niezgodzie i niesnaskach żyła, zapomina swą przeszłość anarchiczną, i jako córa jednej matki Polski garnie się razem i wspólnie do jedności i zgody.

Tego ostatniego przykład przedstawił się dobitnie na obchodzie rocznicy listopadowego powstania w Londynie, a przyznać należy, że agitacje komitetu ustanowionego dla obchodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski, wiele się do rozniecenia tego ducha zgody przyczyniły.

W dniu obchodu tej narodowej klęski 5go sierpnia br. jak to już wam wiadomo, wybranym został komitet „Związku ludu polskiego“ w celu napisania programu, wskazującego sposoby i środki złączenia emigracji, program ten był przedmiotem narad podjętych w czasie obchodu.

Na obchodzie tym prezydował Nestor emigracji tutejszej, pułkownik Oborski.

W mowie zagajającej posiedzenie, prezydujący, już starzec 80letni, ale jak zawsze młody i rzeźki Polak, opowiadał przebieg powstania. W zakończeniu mowy swojej pułkownik Oborski oświadczył, że najskuteczniejszem uczczeniem pamięci listopadowego powstania w roku bieżącym byłoby wybranie „stałego centralnego komitetu Związku ludu polskiego“, a to celem rozpoczęcia nowej pracy na drodze politycznej niepodległości i społecznego odrodzenia Polski. — Propozycję popartą przez kilku obecnych przyjęto, a członkami komitetu w ten sposób wybrani: pułkownik L. Oborski, Wróblewski Walery, Rozwadowski, Teofil Dąbrowski, Jan Krynicki, Jan Folkemit, Jakób Ciesielski.

Zaśpiewaniem „Jeszcze Polska niezginęła“, i wydaniem okrzyku na cześć Polski wolnej, całej i niepodległej zakończyło się posiedzenie.

Dzienniki angielskie podały podobnegoż rodzaju sprawozdanie. — Daj to Boże — aby przyszły 29. listopada lepsze nam jeszcze przyniósł owoce.

Pozwólcie mi teraz opisać jeszcze smutną dolę dziatwy emigracyjnej, a może jakie zacne serce przyjdzie w pomoc nieszczęśliwemu ojcu.

W Londynie mieszka od bardzo dawna Michał Koziełło, porucznik z 1831 r. a kapitan z węgierskiego wojska jak również powstania 1863 r. Przed ostatnią wyprawą do Polski urodził mu się syn, Zygmunt, którego, matka Angielka przyniosłszy go na świat, umarła. Ojciec patrjota nie wiedząc jaki go los spotka wobec Moskwy, był w kłopotach komu powierzyć dziecię — czynu tego szlachetnego podjął się ks. Chwaliszewski zobowiązując się dać mu zupełne wychowanie, jakoż dziecię umieścił u polskich Siostr miłosierdzia, w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, sam zaś wyjechał w Poznańskie. Po pięciu latach dziecię przysłano za opiekunem a ten umieścił je w klasztorze w Kościanie, ale wkrótce przełożone tegoż oddały je pod opiekę policji pruskiej, która umieściła je u jakiejś kobiety utrzymującej rodzaj rządowego domu przytułku. Po długich wreszcie korespondencjach i poszukiwaniach, otrzymał ojciec wezwanie stawienia się w konsulacie pruskim w Londynie. Konsul zapytał Koziełłę, czy dziecięcia swego, które pozostaje pod opieką policji w Kościanie, nie zechce odebrać. Koziełło bez wahania się oświadczył, że życzy sobie powrotu syna i to natychmiast; na co odpowiedział mu konsul, że jako ojciec znaleść na to musi fundusze.

Będąc ubogim, gdyż pracuje jako zarobnik w fabryce pantofli, nie mógł zadość uczynić wymaganiom konsula. Syn jego Zygmunt jednakowoż, będąc zrodzonym w Anglii i z matki Angielki, pełne w jego mniemaniu posiadał kwalifikacje na poddanego Wielkiej Brytanii. W tem przekonaniu udał się Koziełł do ministra spraw wewnętrznych pana Bruce z przedstawieniem całej sprawy, prosząc jednocześnie o pokrycie kosztów jego sprowadzenia do Anglii, lecz po niejakim czasie przez pośrednictwo ambasady wielkobrytańskiej w Berlinie i tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych odebrał kopję odpowiedzi podpisaną przez pana Balana, podsekretarza stanu państwa niemieckiego, że syn jego istotnie znajduje się w domu przytułku w Kościanie, że jednakowoż policja pruska o tyle tylko zobowiązuje się dostawić go ojcu, o ile ten ponieść zechce koszta potrzebne na pokrycie jego podróży od któregokolwiek z umówionych północno-nadmorskich portów państwa niemieckiego do Anglii. Ministerstwo spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii taką odpowiedź komunikując ojcu oświadczyło, że skarb państwa odmawia wszelkich zasiłków na sprowadzenie jego syna dla tego, że za poddanych Wielkiej Brytanii nie uważa tych, którzy własnowolnie się ekspatrjują.

Może znajdzie się jakieś serce zacne i ułatwi ojcu możność odebrania syna, ułatwiając temuż podróż do Londynu.

— Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Niedawno opuściło prasę dzieło młodego i wiele zdolnościami swojemi obiecującego autora, pana Władysława Fedorowicza. Tytuł dzieła zupełny: „Szkolnictwo ludowe w Anglii, przez Władysława Fedorowicza. Część I. Historja szkolnictwa ludowego aż do zrewidowanej ustawy z r. 1862.“ Lwów nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta 1873 r. Praca ta gruntowna, nie bez pożytku może być odczytywaną przez nauczycieli i prawodawców naszych.

— Autorka dzieła „Kilka myśli o wychowaniu kobiet“, którego recenzję podaliśmy roku zeszłego, wydała nowe dzieło p. t. „Gawędy matki przez Anastazję z Jełowickich Dzieduszycką.“ Lwów 1872. Piękne myśli, zdrowe poglądy na wychowanie kobiet, które autorce odrazu zjednały uznanie całej prasy liberalnej, rozwinięte są tu jaśniej i dokładniej. Zachęcając autorkę do dalszych prac w tym kierunku, czynimy przysługę wychowaniu kobiet, tak zaniedbanemu u nas i wszędzie.

— Z innego zupełnie stanowiska jak pani Dzieduszycka traktuje ten sam przedmiot znany lwowski kaznodzieja w dziele świeżo wydanem we Lwowie p. t. „Chrystjanizm w stosunku do rodziny i kobiety przez księdza A. Krechowieckiego.“ Pracę jego notujemy jako dowód ruchu, jaki u nas zapanował w kwestji tyle ważnej wychowania kobiet i jej stanowiska w rodzinie i w społeczeństwie.

— Tytus Maleszewski przysłał na wystawę obrazów w Krakowie dwa piękne obrazy, o których krytyk *Czasu* wyraża się bardzo pochlebnie. Pisze on pomiędzy innemi: „Pełne efektu i wdzięcznej kokieterji dwa studja kobiece p. Maleszewskiego, nazwane jeden „Róża“ drugi „Mak“ są dowodem, że ten artysta w malarstwie olejnem nie ustępuje sobie samemu jako już ustalonej sławy pasteliście. Te zalety uderzają szczególniej w „Róży“ gdzie śmiałość pędzla, efekt i świetność kolorytu są do wysokiego stopnia posunięte. Przy tej okazji przypominamy tym panom, którzy w redakcji naszej złożyli przedpłatę na portret Kopernika, litografowany według rysunku tegoż artysty, a jeszcze takowego nie odebrali, że w każdym czasie mogą go odebrać w administracji naszej *Gazety*.

— **Wykaz zmarłych osób** od 25. do 29. listopada 1872.

Jan Knechner, właśc. domu 83 l. ze starości. Genowefa Bojarska, wdowa po sekretarzu 79 l. ze starości. Andrzej Rzemień, rl. teolog 23 l. na zgorzelinę płuc. Eleonora Milerowicz, córka urzędnika 29 l. na puchlinę. Józefa Ziembowicz, szwaczka 24 l. na oparzenie naftą. Leopold Muszyński, strażnik m. 49 l. na zgorzelinę płuc. Hieronim Krypiakiewicz, student 12 l. na zapalenie płuc. Ignacy Sandner, muzyk 37 l. na gruźlicę płuc. Rozalia Zrebocka, zarobnica 46 l. na cholerę. Marja Synaczek z zakładu sierót 4 l. na suchoty.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław dnia 7. grudnia. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Jesień na schyłku a temperatura utrzymuje się bez przerwy do tego stopnia łagodna, że w wielu miejscach modrak i inne rośliny na polu kwitną. To też i oziminy tak wybujały, że każda zbyt nagła zmiana atmosfery bardzo szkodliwie na nie wpłynąć może. W Anglii, gdzie przytem nieustanne panowały słoty, wielką obawę o siewy mają i po przyszłych zbiorach nic pomyślnego sobie nie rokują — przewidując, że rok 1873 większego nie przyniesie plonu jak rok tyle nieszczęśliwej pamięci 1853! Dowozy wprawdzie do tego kraju zawsze są znaczne a na wiosnę pewnie jeszcze się zwiększą — gdy Ameryka i Australia z tegorocznemi plonami swemi na naszym kontynencie staną — lecz też pamiętać należy, że Anglia na pokrycie tegorocznego niedoboru swego nie mniej jak 12.000.000 kw. potrzebować będzie. Z południowej Moskwy, gdzie zbiór tego roku tylko był średni, tak znacznych dowozów spodziewać się nie można, a Francja i Niemcy prawdopodobnie już wszystko Anglii wydały, co ze sprzętu swego na zbyciu miały. To też w tym kraju po krótkiej chwiejności nie tylko że tendencja zniżania wstrzymaną została, ale nadto — pomimo dość znacznych dowozów dążność podwyżki na nowo zapanowała.

We Francji dowozy na targi bardzo były małe w wielu miejscach nawet nie pokrywały chwilowych potrzeb.

Zapasy miast portowych wcale nie wielkie, Marsylia n. p. miała tylko 25000 hect. pszenicy na składach swoich. W ogóle więc usposobienie bardzo było stałe, a w Paryżu mąka nawet wyżej notowaną była.

Belgia i Holandja nie tyle wprawdzie ożywione, lecz przy bardzo dobrem usposobieniu. Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy bez większego dowozu niezmiennie stałe utrzymały ceny.

Środkowe Niemcy pod wpływem spekulacji giełdowych różne przechodzą fluktuacje, lecz ogólne usposobienie zawsze pozostaje stałe. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc tal. 58, na grudzień-styczeń $57\frac{1}{4}$ tal., na kwiecień-maj $57\frac{1}{2}$ tal., na maj-czerwiec 58 tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie prawie niezmienne utrzymał ceny, ożywienia jednak trochę mniej było i kupiec więcej przebierający. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w. biała 7 — $9\frac{1}{8}$ tal., żółta 7 — $8\frac{1}{2}$ talarów.

Żyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{6}$ — $6\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. 5 — $5\frac{1}{2}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4\frac{1}{6}$ — $4\frac{5}{12}$ tal.

Groch za 100 kilogr. 5 — $5\frac{1}{2}$ tal.

Wyka za 100 kilogr. $4\frac{1}{12}$ — $4\frac{1}{4}$ tal.

Łubin za 100 kilegr. żółty $3\frac{1}{12}$ — $3\frac{1}{3}$ tal., niebieski 3 — $3\frac{1}{4}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. $9\frac{7}{12}$ — $10\frac{1}{3}$ tal.

Rzepik za 100 kilgr. $9\frac{1}{3}$ — $10\frac{1}{3}$ tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała $17\frac{1}{2}$ — $21\frac{1}{2}$ tal., czerwona $14\frac{1}{2}$ do $16\frac{1}{2}$ talarów.

Okowita ożywiona 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu $18\frac{1}{2}$ tal., na ten miesiąc $18\frac{3}{8}$ tal., na kwiecień-maj $18\frac{5}{8}$ talarów.

Banknoty austrjackie $92\frac{3}{8}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie $82\frac{1}{2}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Doniesienie galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie. Z powodu rocznego zamknięcia rachunków, galicyjska kasa oszczędności we wtorek dnia 24. grudnia r. b. o godzinie 12. w południe, wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie, a w czwartek dnia 2. stycznia 1873, działania tejże kasy zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73, spirytus rafinowany z anyżem stopień 75

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem			
$5\frac{1}{2}$	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
7	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Komisja kolejowa, złożona z pp. dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika, Ursprunga, centralnego tejże inspektora, Lewickiego, i centralnego inspektora kolei Kijowsko-Brzeskiej, Frankenfelda, odbywa właśnie (pod przewodnictwem p. Ursprunga) konferencje względem połączenia ruchu między Brodami a Radziwiłowem, i niezawodnie skończy się pomyślnie.

Z Wiednia dochodzą nas wiadomości, iż ministerstwo wcale jeszcze niema upoważnienia od korony do wniesienia projektu ustawy o bezpośrednich wyborach. Rzecz cała jest w zawieszeniu. Pierwej ministerstwo ma się porozumieć z większością niemiecką, a potem dopiero wynikły z tego porozumienia projekt przedłożyć koronie i żądać upoważnienia. Dotąd ministerstwo ma jedynie upoważnienie do traktowania z partją swą w tej sprawie.

W ogóle nie jest już tajemnicą w Wiedniu, że ministerstwo w bardzo kłopotliwem jest położeniu. Niewnieść reformy wyborczej, źle; gotowa większość parlamentarna opuścić ministerstwo w Izbie; wnieść reformę wyborczą, także źle, bo rzecz może się szybko zakończyć upadkiem ministerstwa.

Z powodu zamiaru centralistów o bezpośrednich wyborach, całe dziennikarstwo polskie zgodnie z opinią kraju domaga się od delegacji zajęcia energicznej postawy. *Dzien. Pol.* który zdawał się iż idzie z Niemcami, wystąpił tak, że można by go posądzić o zmianę dotychczasowej polityki. „Gdyby zamach taki nastąpił, pisze on, jednomyślnem jest zdaniem tak posłów jak i każdego wykształconego człowieka w kraju, iż delegacja nasza w takim razie uważać będzie Radę państwa jako zgromadzenie rewolucyjne, nie stojące już na legalnym konstytucyjnym gruncie, i udziału w tym zamachu brać nie będzie nawet przez głosowanie przeciw niemu.“ *Kraj* zaś tymczasem wciąż odbywa swe podróże za granicę według wskazówek pism niemieckich, zachęca Amerykanów do opuszczenia Granta, udziela swe rady kortezom hiszpańskim, obszernie rozpisuje się o sprawach Irlandji, ale mniej jest dbałym o to co dzieje się u nas, jak idą nasze sprawy, a delegacji wskazuje jako powinność jedynie uzyskania sankcji dla ustaw uchwalonych w sejmie i prędki powrót, lecz i mimo tak małego zainteresowania się sprawami wewnętrznemi, o ile sobie przypominamy, gotów jest poprzeć opinię innych pism polskich w sprawie bezpośrednich wyborów.

Hr. Załuski objął zastępczo kierownictwo ambasady austrjacko-węgierskiej w Konstantynopolu

Węgierska deputacja regnikolarna zażądała od rządu bliższych wyjaśnień do memorjału deputacji kroackiej. W styczniu mają się począć wspólne posiedzenia obu deputacyj, a nadzieja pomyślnego załatwienia ugody wzmogła się. Zastępca bana, Wakanowicz, powołany do Wiednia, aby już podobno nigdy nie wrócić na swą posadę.

Zmiana w usposobieniu kard. Rauschera, jeszcze przed tygodniem tak pomyślnych dla rządu, ciągle kłopoce sfery i dzienniki rządowe.

W Pradze poczęto proces o mniemany zamiar zamordowania namiestnika. Sąd postępuje podobno ostrzej, niż na to pozwala procedura.

Rumuńska Izba poselska uchwaliła d. 11. b. m. 60 głosami przeciwko 49 adres barwy konserwatywnej, w którym przyrzeka wziąć pod najściślejszą rozwagę sprawę kolei rumuńskich.

Przyjechali do Lwowa d. 11. grudnia.

Hotel Europejski; Z. Małachowski z Morawska, N. Kühne z Złoczowa, S. Barczewski z Paryża, K. Lauber z Stryja, J. Ohanowicz z Besarabii, A. Romaszkan z Burakówki, E. Hoszowski z Podlisek, Michael Maly z Wołowego, D. Krynicki z Krynicy, Z. Lityńska z Oleska, A. Postkowski z Czerniowiec.

Hotel Zorza: M. hr. Borkowski z Mielnicy, B. hr. Komarnicki z Sassowa. W. Daniszewski z Lublina, L. Harasymowicz z Buczacza, F. Krzysztofowicz z Trybuchowiec, L. Popowski z Moskwy, J. Skrzyński z Bachurca, J. Skrzyszowski z Sewerynki.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. grudnia 1872.
godz. 2 min. 14 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 136.50. Węgierskie kredyt. 184.00. Anglo-austr. 327.50. Unionsbank 275.50. Kolei Karola Lud. 230.50. Kolej siedmiogr. 179.00. Kolei połudn. 198.50. Kolej Alfölda 174.00. Kolei Elżbiety 248.00. Kolej lwowsko-czerniow. 156.00. Węg. Nordost. 160.50. Kolei połnocnej 214.00. Kolei Rudolfa 170.00. Węgierska Ostbahn 134.00. Indemnzacji galicyjskie 77.50. Losy z roku 1864 144.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.50. Banku obrotowego 260.00. Losy tur. 77.00. Akcje banku budow. 185.00 Kolei państwowe. 339.75. Banku związk. 382.00. Losy węg. 109.00. Ros. bankn. reut. hyp. 246.50. Kolei Naddniestr. 107.25 Rubel ros 1.47. Usposobienie: mocne.

z dnia 11. grudnia 1872.
godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 339.00. Anglo-austr. 330.75. Unionsbank 274.75. Kolej Kar. Ludw. 230.00. Kolej połudn. 199.75. Franko-austr. 137.50. Losy z 1860 r. 102.20. Napoleondor 8.73. Tramway 341.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 10. grudnia 1872.
godzina 5 minut 15, po południu.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. $207\frac{1}{4}$. Lombardy 121. Galizier $105\frac{3}{4}$ Kolej państwowa $208\frac{1}{8}$. Rumuńska $42\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $91\frac{13}{16}$. Losy 1864 90. Usposob: mocne.

Lwów, z giełdy handlowej dnia 11 grudnia	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 50	231 5[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	156 75	157 75
Banku hip. gal. z wpł. 80%	44 00	246 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50	80 20
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 0[illegible]	74 7[illegible]
Banku hipot. gal 6%	8[illegible] 75	89 20
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	94 5[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 70	78 35
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 7	5 14
Dukat cesarski	5 10	5 16
Napoleondor	8 68	8 77
Pół imperjał rosyjski	8 78	8 96
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 6[illegible]
Srebro	108 50	109 75
Wiedeń d. 9 grudnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 10	66 20
„ „ „ srebrem	70 40	70 60
Pożyczka ost. z r. 1839	312 00	315 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 50	97 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
„ „ „ 1860	102 50	103 00
„ „ „ 1864	144 00	145 50
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 00
Listy zastawne domen.	114 00	114 50
Oblig. indemniz. gal.	77 75	78 50
„ „ bukow.	76 00	77 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	330 00	330 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	340 75	341 35
Franko-Austrjackie	144 00	145 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	975 00	976 00
Vereinsbank	210 00	211 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	177 50	178 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	26 00	27 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	178 00	178 50
Alföldzka	174 00	174 50
Karola Ludwika	232 00	234 00
Północna Ferdynanda	2125 00	2130 00
Franciszka Józefa	218 50	219 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	156 50	157 5[illegible]
Rudolfa	173 50	174 00
Siedmiogrodzka	179 40	1[illegible]0 00
Staatsbahn	340 50	341 50
Południowa	200 50	201 00
Tramway wied	396 00	397 50
Łupkowska	000 00	000 0[illegible]
Węgierska północno wsch.	162 [illegible]0	163 00
„ wschodnia	128 50	129 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	93 00	93 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	80 00	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 50	92 00
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	1[illegible]1 00	101 25
„ w. a. 5%	87 75	88 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., pro. srebr.)		
Albrechta	92 00	92 50
Alföldzka kolej	90 50	91 00
Ferdynanda północna	100 00	101 00
Karola Ludwika dawn.	100 00	101 00
„ „ z r. 1867	95 00	95 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	82 00	83 00
„ „ „ z III em.	76 00	76 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
[illegible]	[illegible]3 00	93 25
Siedmiogrodzkiej	87 60	88 00
Południowej kolei	109 50	109 00
Państwowej kolei	000 00	000 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	89 00	89 90
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 50	92 75
Ferdynanda północn. m. k.	88 60	88 00
„ „ w. a.	87 00	88 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	189 60
„ Rudolfa	14 50	15 50
„ Stanisławowskie	24 00	24 50
„ Keglevich	17 50	18 50
„ hr. Palfy	29 00	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	29 50	30 00
„ ks Windischgrätz	24 50	25 00
„ Waldstein	22 50	23 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	79 75	79 90
Paryż 100 frank.	42 50	42 60
Londyn 10 ft. szter.	108 85	108 [illegible]
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	91 60	91 70

Saksońskie materje czysto wełniane mięsiste czarne na podszycie futer

w wielkim wyborze otrzymał **Roman Wojczyński** ulica Halicka l. 11. 4419 3—3

Obrazy olejne

są do sprzedania w domu pod l. 22. przy ul. Kopernika, II. piątro, drzwi na prawo. 2—3

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 millionów 161,360 mark., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 18. i 19. grudnia

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione.

Główne trafne są: 250.000, 150.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 5 po 12.000, 11.000, 12 po 10.000, 11 po 8.000, 10 po 6.000, 32 po 5.000, 5 po 4.000, 64 po 3.000, 122 po 2.000, 256 po 1.000, 306 po 500 mark. itd. w ogóle 36.000 wygranych, które w 6. oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 zł. 50 ct., półlosy po 1 zł. 75 c., ćwierć losu po 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo— zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. 4499 7—10

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.



Dla amatorów ślizgawki!

4482 poleca handel towarów żelaznych 3—6

Cybulskiego & Webera

przy placu Marjackim we Lwowie,

wielki wybór **Łyżew** angielskich, niemieckich i sławnych **amerykańskich Halifax**, zaś dla rękodzieł i użytku familijnego **Oryginalne amerykańskie maszyny do szycia Eliasza Howego, Wheeler & Wilson** itd. itd. po najtańszych cenach.

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 100 Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, [redacted]

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 3988 9—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem).

Ekspedytor pocztowy

poszukuje posady do samoistnego prowadzenia kancelaryi najdalej od 1. Stycznia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 4584 1—3



Herbata

chińsko-rosyjska

P. S. ANDREJEWA z Moskwy.

skład główny komisowy u

K. GROMADZINSKIEGO

we LWOWIE

róg ulicy Halickiej i Wekslarskiej pod l. 4 m. na I. piętrze.

CENNIK:

I. Gatunki herbaty mięszanej:

N. 1.	Czarna, zwyczajna **Liansin** . . . ft. złr.	2
„ 2.	Chańska **Taisan** . . . . „ „	3
„ 3.	„ „ . . . . . „ „	5

II. Gatunki herbaty mięszanej:

N. 4.	Czin-King Kulong . . . . ft. złr.	4
„ 5.	**Nencheo-Lian** . . . . „ „	5
„ 6.	„ „ . . . . „ „	7
„ 7.	Sin-fu-dzi-Lian . . . . „ „	10

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pospiesznie i z wszelką akuratnością. 5—?

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE,

2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych i w stanie ciąży*, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece F. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Pozna*- [redacted] aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w [redacted] ece P. Chróscickiego.

[redacted] FFECTEUR

[redacted] i (merkurjnszu). Leczy odziedziczoną [redacted] rów, jest bardzo skuteczu w skrofu- [redacted] n, uporczywych liszajach, wyrzutach [redacted] wysypce u kobiet w wieku krytyczne- [redacted] wych nowych lub zadawnionych bar- 39346 —22

[redacted] ałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa [redacted] czyńskiego i Redyka; we Lwowie w [redacted] Kullak i Francosz; w Rzeszowie w ap- [redacted] ewicza.

[redacted] 2, u p. Girandeau de St. Gervais.

Magazyn towarów galanteryjnych i mięszanych

A. STEIFA SYNÓW

we Lwowie,

róg ulicy Jagellońskiej, naprzeciw hotelu angielskiego,

poleca Szanownej Publiczności po cenach najniższych:

Dywany i dywaniki strzyżone angielskie, koce i kocyki krajowe, i zagraniczne każdej wielkości.

Buciki, meszty, pantofle letnie i zimowe rozmaitego fasonu i gatunku, męzkie, damskie i dziecinne.

Pledy, szale, szaliki i cachenes wełniane, chustki, baszliki i kamasze damskie włóczkowe, kaftaniki, koszule, kalesony, pończochy, skarpetki flanelowe, trykotowe i bawełniane męzkie damskie i dziecinne, pończochy strzeleckie, krajowe i angielskie.

Rękawiczki męzkie i damskie, glansowane, sarnie, jelonkowe, sukienne z wyrobów krajowych i zagranicznych.

Kufry i kuferki, torby i torebki urządzone i nieurządzone ręczne, torby do przewieszania, rzemienie do plaidów męzkie i damskie.

Laski, spicruty, batogi parokonne i poczwórne, deszczochrony jedwabne i wełniane, płaszcze gutaperchowe czarne i białe wiedeńskie i angielskie.

Kapelusze i czapki filcowe, cylindry, czapki sukienne jedwabne i aksamitne i futrzanne najnowszego fasonu z fabryk krajowych i zagranicznych.

Strzelby dubeltówki i rewolwery systemu Lefuszego i Lankastra, dubeltówki, pojedynki i pistolety do kapsli, naboje gotowe i próżne każdego kalibru.

Kołnierzyki i mankiety płócienne i perkalowe, krawatki, szaliki i cachenes męzkie i damskie.

Garniturki, brazletki, medaliony, diademy, grzebienie wysokie i szpilki do włosów stalowe, oksydowane kauczukowe, z talmi złota, bronzowe i szyldkretowe, jako też szpinki i garnitury do koszul w rozmaitych gatunkach. 4336 8—11

Wyroby skórzanne, pularesy, pularesiki, portmonetki, woreczki, tytonierki, etuis na cygara i cygareta, etuis na rękawiczki i chusteczki, nesesery i neseserki męzkie i damskie, szkatułki, albumy różnej wielkości i t. p.

Przybory toaletowe grzebienie gęste i rzadkie, rogowe, z słoniowej kości, szyldkretowe i bukszpanowe, szczotki do włosów, do sukien i kapeluszów, szczoteczki do zębów i paznokci.

Mydełka, parfumerje, olejki pomady, wiksatory i rożne tysiączne artykuły tu nie wymienione.

Właśnie otrzymaliśmy wielki wybór łyżew „Halefaks", tak męskich jak i damskich.

Oraz na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok otrzymaliśmy ogromny transport rozmaitych towarów, wyrobów francuskich i angielskich.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast.

Syropy z Podfosforanu wapna i sody

Dra Churchill,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu**, sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 2708 26—26

Pod „SREBRNĄ GWIAZDĄ"

Wyśmienite Masło gospodarskie — Bardzo słodkie powidła węg.

handel towarów korzennych

F. A. MERRELLA

przy ulicy Halickiej pod l. 21 nową we Lwowie,

zaopatrzony w **największy zapas najświeższych i doborowych** towarów korzennych i kolonialnych, **kawy, cukru, rumu, win i likworów,** dalej **w świeże marynaty i wszelkie inne delikatesy,** jakoteż i inne w skład handlu korzennego wchodzące, po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem utrzymuje na składzie **Karty** do różnych gier Józefa Glanza w Wiedniu po cenach fabrycznych, tudzież Balsam Vetoriniego, Schofera, Pagljano, wody do ust **dr. Poppa,** Pastę do zębów, proszki seidlickie prawdziwe **A. Molla,** tegoż wódkę francuzką bardzo skuteczną na reumatyzm, jakoteż mydła i perfumy. ☞ Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją za zaliczką.

Prawdziwa Herbata Chińska. Sprzedaję tylko na wagę wiedeńską.

Proszę uwzględnić.

Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję. Przy kupnie towarów za 50 złr. gotówką i wyżej odstawiam takowe franko na wszystkie stacje kolei galicyjskich. Wszelkie inne zlecenia nie tyczące się mego handlu, dla szanownych gości moich, załatwiam bezzwłocznie bez wszelkiej pretensji.

Z szacunkiem

F. A. Merrell.

Przy zamówieniach upraszam o wyraźny adres i podanie stacji pocztowej lub kolejowej. 4569 3—?

[redacted] nki na **Gwiazdkę** lub **Nowyrok**

[redacted] y mają zawsze swą wartość a przytem jest szansa wygrania losu. Jako korzystne

[redacted] które mają w roku [redacted] 3 ciągnienia, najbliższe **5. stycznia** z główną wygraną **40.000 złr.**

[redacted] **daremnie** w 4. ciągnieniach na główne wygrane **40.000, 15.000, 30.000, 15.000 złr.**

Te losy są także do nabycia po cenie 26 zł. bez zobowiązania odkupu.

Podpisany kantor wymiany obowiązuje się wszystkie u niego do 3. stycznia 1873 po cenie 30 zł. kupione losy, po upływie 4. ciągnień a to **od 1. do 5. września 1873** odkupić w zupełnie zapłaconej kwocie.

Oryginalne losy Salzburskie bez tego zobowiązania, odkupuję **po 23** zł. za sztukę. 4489 5—10

Aby każdemu ułatwić nabycie tych losów, sprzedają się takowe na spłaty w ratach tyłko za **1 złr.** (stempel na zawsze 19 ct.) po cenie 30 złr., i **miesięcznie tylko po 1 złr.,** a po niszczeniu całej kwoty otrzymuje się cały los na własność. **Podczas wypłat gra się na wszystkie wygrane.**

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. J. C. Sothen, Graben 13.

Losów tych nabyć można u Fryderyka Schubutha we Lwowie, rynek l. 45.

Filia c. k. uprzywil. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

wydaje od 22. lipca 1872 zacząwszy

ASYGNATY KASOWE

5 - procentowe z 8 dniowym terminem wypowiedzenia

$5\frac{1}{2}$- procentowe z 14 „ „ „

Wydane przed 22. lipcem 1872 $4\frac{1}{2}$% i 5% asygnaty kasowe będą od 22. lipca r. b. zacząwszy za 8-dniowem wypowiedzeniem 5% odsetkami oprocentowane.

3984 9—?

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!



MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 3949 21—52

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galanter. p. R. Schwarz, i handlu galanter. K. Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Pierwsza nagroda medal złoty Wittenberg. | **Uwieńczona nagrodami** | Pierwsza nagroda medal srebrny Wiedeń.

od Wys. ces. król. rządu wielokrotnie wypróbowane **PRZYMYKADŁA** na wyłącz. uprzywilejowane i jedynie niezawodne **PRZECIĄG POWIETRZA**

do drzwi i okien,

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cent. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3975 10—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

J. Popelarz

c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

Ochrona przeciw zaziębieniom. — Największa oszczędność drzewa.



Illustrowane cenniki rozsyłam gratis.

MAGAZYN TOWARÓW zum „SCHOTTEN,"

GUTTMANN & REISS

Wien, Schottenring 1,

poleca największy wybór bielizny męzkiej, krawaty, deszczochrony, przybory do pisania, podróży i polowania, towary galanteryjne i norymberskie, francuskie i angielskie artykuły toaletowe, maszyny do szycia wszelkich systemów, ogniotrwałe kasy Wiesego, wagi balansowe i decymalne, zabawki, w najlepszym gatunku towary z wiedeńskiej skóry, drzewa, morskiej piany i bronzu, jak również wszelkie możebne praktyczne i zbytkowe towary.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam pocztą.

W powyższym magazynie towarów dostać można od długich lat doświadczonej

tynktury na zęby

dentysty Dr. THOMSON w LONDYNIE,

która uspokaja każdy ból zębów natychmiast a leczy niezawodnie wszystkie słabości zębów.

Flakonik z przepisem użycia 80 ct. 4089 13 16

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez Dra H. Fréminead, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny. Aptekarza honorowego Izby klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się ... we Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego. 3955 17—52



Koszule angielskie Oxford.

HANDEL

4357 6—8

płócien, towarów bławatnych i gotowej bielizny

braci **Karola i Juljana Schayer** we Lwowie

ma zaszczyt zwrócić uwagę szczególnie PP. lekarzy, iż otrzymał z Szwajcarji **jedyny skład dla Galicji**

Kaftaników zdrowia (Crêpe de Santé)

z jedwabiu, wełny i fil d'Ecosse, i poleca takowe po *cenie fabrycznej.*

Wielki wybór materyj na zimowe suknie damskie.

Rumuńskie

akcyjne Towarzystwo kolei żelaznych.

1—1

SUBSKRYPCJA

na

pryorytety akcji zarodowych.

Akcjonarjuszom i tym subskrybentom, którzy nie są akcjonarjuszami, będą zasubskrybowane kwoty przydzielone. Jako termin dodziału wyznacza się

dzień 12. grudnia r. b.

Wzywa się tedy wszystkich subskrybentów, ażeby wpłatę ratalną aż do wysokości 40procentu nominalnej wartości wpłat uskutecznili w myśl warunków określonych prospektem. W razie, jeżeli nie uskuteczniono antycypacji, wynosić będzie przypadająca do wypłaty rata na dniu 15. lutego 1873 po zregulowaniu odsetków 15 tl. 1 sr. gr.

Berlin dnia 3. grudnia 1872.

Rumuńskie akcyjne Towarzystwo kolei żelaznych.

Ottermann. Nitze.

L. 57,705.

Ogłoszenie.

Komisya krajowa dla spraw chowu koni rozdawać będzie na mocy upoważnienia wys. Ministerstwa rolnictwa z d. 30. listopada b. r. l. 11324 przez delegowanych do tego członków komisji, nagrody rządowe dla ogierów i klaczy

w Jaśle dnia 21. grudnia b. r.

w Kołomyi dnia 30. grudnia b. r., pod następującymi warunkami:

I. Nagrody rządowe za staranny chów koni mogą tylko być przyznane A. za ogiery 4letnie i starsze, B. za klacze 4letnie i starsze, przyczem się postanawia, że klacze ze źrebiętami, tylko jeżeli mają lat 5 lub więcej o nagrodę mogą się ubiegać.

II. W każdej z wymienionych 2 miejscowości rozdawane będą cztery klasy nagród a to:

1. Jako nagroda pierwsza, dwadzieścia dukatów w złocie dla ogiera półkrwi, wzrostu 14½ i 15½ miary czteroletniego i starszego, odpowiedniego do produkcji koni roboczych i remont.

2. Dziesięć dukatów w złocie przeznacza się dla ogiera półkrwi 14½ do 15 miary czteroletniego i starszego, odpowiedniego do produkcji na klaczach włościańskich, koni grubo płaskich.

3. Ośm dukatów w złocie wyznacza się dla klaczy półkrwi i krwi mięszanej, zdatnej do produkcji koni roboczych i remont, 4letniej i starszej, miary 14½ do 15.

4. Sześć dukatów w złocie wyznaczona jest dla klaczy krwi mięszanej, grubo płaskiej, 4letniej i starszej, 14 do 15.

Oprócz tego rozdawane będą srebrne medale i ogłaszane uznania pochwalne jako nagrody za chów koni i klaczy powyżej określonych.

Chodowcom, którym przyznaną zostanie pochwała za premie, wyda i prześle komisja krajowa chowu koni następnie listy pochwalne.

III. Warunkami nieodzownymi otrzymania nagrody są nadto:

1. Klacze matki ze źrebiętami 5letnie i starsze, mogą być premiowane, jeżeli są zdrowe, silne i dobrze chodowane, są zdolne do dalszej produkcji i mają udałe źrebię.

Nagrodę atoli tylko wtenczas można przyznać jeżeli:

a) właściciel przedstawiający klacz z źrebięciem do premiowania, przedłoży także ich metryki. Metryka taka powinna być podpisaną przez właściciela ogiera, po którym pochodzą, przedstawiona klacz i źrebię tejże a zatwierdzona przez urząd gminny, w której właściciel przedstawionej sztuki jest stale zamieszkałym i jeżeli

b) udowodni świadectwem wystawionem przez zwierzchność gminną a zatwierdzonem przez c. k. Starostwo dotyczącego powiatu, że klacz matka była w posiadaniu ubiegającego się o nagrodę przed urodzeniem źrebięcia.

Klacze w poprzednich latach już premiowane z tego powodu nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę.

2. Klacze młode mające lat cztery i wymogi powyżej w ustępie II. 3. i 4. oznaczane, natenczas tylko mogą otrzymać nagrodę

a) jeżeli właściciel przedłoży tychże metrykę, wystawioną jak powyżej w ustępie III. 1, a) wskazano i

b) jeżeli udowodni świadectwem zwierzchności gminnej, zatwierdzonem przez właściwe Starostwo, że przedstawiona klacz od roku przynajmniej jest w posiadaniu ubiegającego się o nagrodę.

Klacze młode, które już rok jako takie były premiowane, następnie już tylko jako klacze matki z udałemi źrebiętami mogą być premiowane.

3. Ogiery mające wymogi wyż podane w ustępie II. 1 i 2. wtenczas tylko mogą być premiowane, jeżeli są dobrze żywione, zdrowe silne i mają właściwości dobrego repruduktora w ogóle; a w szczególności odpowiednie typowi koni w dotyczącej okolicy.

Ogiery prywatne już premiowane nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę które Rząd za stałą subwencją oddał prywatnym chodowcom koni jakoteż prywatne ogiery, dla których Rząd udzielił subwencji.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7. grudnia 1872. 4618 1—1

L. 9242.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się niniejszem licytacja przez oferty opieczętowane, na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w 1873 roku, następujących wiktuałów, których ilość oznacza się w przybliżeniu:

1.	Mąki pszennej,	
	a) Nr. 1. centnarów	16
	b) Nr. 2. „	231
	c) Nr. 4. „	114
2.	Krup	
	a) Jęczmiennych centnarów	125
	b) Hreczanych „	85
	c) perłowych „	65
	d) krakowskich „	93
	c) grysiku pszennego „	110
3.	Fasoli średniej centnarów	55
4.	Grochu żółtego „	65
5.	Soli topek 7.000	
6.	Masła cetnarów	40

Oferty obejmować mogą, albo wszystkie powyżej wymienione wiktuały, albo tylko którekolwiek wyszczególnione pod pozycjami 1, 2, 3, 4. 5, 6.

Dostawa następować będzie w miarę zażądania.

Co do miasta to może być dostawione albo wszystko razem, albo częściowo.

Przy ofertach załączyć należy wadium 5% od przybliżonej należytości za dostawić się mające wiktuały, nadto dołączyć trzeba próbki wiktuałów, które tylko w dobrych gatunkach przyjmowane będą.

Oferty przesełać trzeba na ręce Dyrekcji Szpitala, i te przyjmowane będą do dnia 23. grudnia r. b. godziny 12. w południe.

Przyjęcie ofert zależy od wysokiego Wydziału krajowego po przyjęciu zaś spisane będą odpowiednie umowy, przy których wymaganą będzie odpowiednia kaucja na pewność dostawy.

Bliższe szczegóły udziela zarząd szpitala w godzinach biurowych.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego.

Lwów dnia 9. grudnia 1872.

Dr. Głowacki
zastępca Dyrektora.

4598 2—5